Nr. 16. Kraków, Niedziela 21 Stycznia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.

Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Do naszych Prenumeratorów.

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy“ miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, zamiejscowi za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść

Pożary i zgliszcza

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Nadto za nadesłaniem takiej samej kwoty mogą otrzymać sensacyjną powieść Lemaitre'a p. t.:

KRÓLOWIE

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

W sprawie reformy ustawy gminnej.

Ze spraw ustawodawczych, co do których oczekiwaliśmy wniesienia projektów przez Wydział krajowy, nie będzie wniesioną, jak to oświadcza Wydział w swem sprawozdaniu, reforma ustawy gminnej dla gmin wiejskich.

„W sprawie tej — powiada Wydział krajowy — dotyczącej najżywotniejszych interesów kraju, do których zmiana organizacyi gmin niezaprzeczenie zaliczoną być musi, nie może Wydział krajowy na obecnej kadencyi przedstawić Wysokiemu Sejmowi wniosków, tembardziej, że odbyty w dniach 20 i 21 lipca 1891 zjazd prezesów Rad powiatowych jednogłośnie oświadczył się przeciw wnioskom, które Wysoki Sejm powyższemi uchwałami Wydziałowi krajowemu do zbadania przekazał“.

Brzmi to tak, jak gdyby Wydział krajowy całą sprawę, wraz ze wszystkiemi wnioskami, do kosza wrzucił, aby jej stamtąd nigdy nie wydobyć. A ważkaż to jedna z najżywotniejszych, a zarazem najboleśniejszych kwestyj, o jakie utyka na każdym kroku nasza autonomia. Zmiany ustawy dla gmin wiejskich domagają się od lat kilku bardzo natarczywie posłowie z różnych stron Izby sejmowej. W roku zeszłym wszyscy niemal z małemi wyjątkami, na które nikt nie zważa, przyznali, że reforma gminna jest niezbędną; komisya gminna, której przekazano wnioski Rutowskiego i Pilata jednomyślnie przyznała że dotychczasową ustawę gminną i cały dotychczasowy ustrój u samych podstaw uważa za wadliwy i wymagający naprawy. Komisya zaś ściślejsza z łona komisyi gminnej dla tej sprawy wybrana uchwaliła nawet cały szereg punktów zasadniczych, których miał się trzymać Wydział krajowy przy układaniu nowej ustawy gminnej. Referentem tej sprawy z urzędu jest członek Wydziału kraj. Wereszczyński.

Dla przypomnienia przytaczamy owe punkta zasadnicze: 1) Dla tych zadań miejscowej administracyi publicznej, których poszczególne gminy i obszary dworskie należycie wypełniać nie mogą, ma być utworzoną zbiorowa organizacya autonomiczna, złożona z dzisiejszych gmin i obszarów dworskich, a zostająca w ścisłym związku z samorządną organizacyą powiatową; 2) koszta nowej organizacyi ponoszone być mają równomiernie przez gminy i obszary dworskie; 3) skład zarządu ma dawać rękojmię należytej administracyi; 4) projektowana organizacya zbiorowa nie ma pomnażać liczby instytucyj w sprawach administracyjnych, lecz wstępuje w miejsce instytucyj istniejących; 5) ma być określony wpływ i nadzór wyższych władz autonomicznych. Nadto polecił Sejm Wydziałowi: a) aby zbadał i zdał sprawę, jakie będą koszta zarządu, czy wydatki się zmniejszą, b) aby zbadał zapatrywanie rządu na projektowaną reformę.

Taką dyrektywę dał roku zeszłego Sejm Wydziałowi krajowemu i ma wszelkie prawo żądać obecnie od Wydziału przedłożenia opracowanego projektu do ustawy. A Wydział krajowy co zrobił? Nic. Na swoję zaś obronę przytacza oświadczenie prezesów Rad powiatowych, którzy sprzeciwili się reformie ustawy gminnej. Wydział jest zależny od Sejmu i ten dla niego powinien być pierwszą i ostatnią instancyą. Faktem jest, że w sprawie reformy ustawy gminnej nic Wydział krajowy nie zrobił, a powody, jakiemi się chce usprawiedliwić, nie wytrzymują krytyki. Nie wypełniając włożonych na siebie obowiązków, Wydział krajowy idzie tylko na rękę tej części Sejmu, która wszelką gruntowniejszą reformę ustroju autonomiczno-administracyjnego pragnie odkładać na czasy jak najpóźniejsze, bo chociaż uznaje wadliwość dotychczasowego stanu, boi się wszelkiej zmiany. Czyż Wydział krajowy sądzi, że zbliżający się koniec kadencyi odebrał Sejmowi chęć do pracy, że się już wyczerpał zapas jego energii?

Wiemy aż nadto dobrze, że przy dzisiejszym składzie Sejmu jeszcze niejedną ciężką przyjdzie stoczyć walkę, niejedną mozolną podjąć pracę, zanim niesłuszności istniejące zostaną wyrównane i niesprawiedliwości usunięte, ale niechże przeszkód wstąpieniu na lepszą drogę nie stawia Wydział krajowy.

Reforma gminna prędzej czy później musi być podjętą, i to ze stanowiska, jakiego wymaga harmonia zespolenia sił społecznych na wsi ku wspólnemu działaniu dla dobra ogółu. Nie pomoże obchodzenie tej kwestyi w kółko — nie pomoże odraczanie jej z roku na rok, z sesyi na sesyę. — sprawa ta bowiem staje przed nami coraz natarczywiej, jak tego dowodzi coraz silniejszy ruch wśród włościaństwa naszego.

Pięknie, prawdziwie szlachetnie reprezentacya kraju uczciłaby wielką rocznicę Kościuszkowską, gdyby tegoroczna sesya sejmowa i tę sprawę obok zrównania prestacyj szkolnych pchnęła silnie naprzód, ku pomyślnemu, stanowczemu rozwiązaniu.

Trudno — mimo całego realizmu — oprzeć się czasem przywiązaniu pewnej wagi do rzeczy, mających na oko tylko symboliczne znaczenie: W r. 1872 w setną rocznicę pierwszego rozbioru Polski, Sejm nasz uchwalił ustawę o szkołach ludowych. Czy nie wartoby się pokusić o to, aby w rocznicę powstania Kościuszkowskiego, w którem po raz, można powiedzieć pierwszy, lud w sukmanach, porzuciwszy pług i bronę, chwycił za kosę w obronie zagrożonych praw ojczystych, aby w tę wielką rocznicę padły zapory, przez ustawę gminną sztucznie między gminą włościańską, a sąsiednim, bądź co bądź zawsze polskim obszarem dworskim wzniesione, aby runęły te nierówności w rozkładzie ciężarów publicznych, na które lud wiejski słusznie się uskarża?

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 19 stycznia.

(§.) Sejm niższo-austryacki zajęty sprawą zmiany krajowej ustawy wyborczej. Odnośny projekt rządowy napotkał w Sejmie opozycyę, mianowicie antisemitów i grupy posłów z gmin wiejskich, którzy przez absencyę mogą uniemożliwić uchwalenie zamierzonej reformy wyborczej. Opozycya wystąpiła z własnym odnośnym wnioskiem, który żąda mianowicie dla Wiednia pomnożenia liczby posłów z 12 na 19 (po jednym pośle dla każdej dzielnicy miasta) i zniesienia prawyborów w gminach wiejskich, utrzymania dotychczasowej liczby posłów z większej posiadłości (projekt rządowy zwiększa przedstawicielstwo tej kuryi o jeden mandat) powiększenia liczby posłów z gmin wiejskich i nienadawania, jak to ustanawia wymieniony projekt, głosu wirylnego prezydentowi miasta Wiednia. Ponieważ opozycya może uniemożebnić całą reformę wyborczą, która przez przyłączenie tak zwanych *„vorortów“* stała się nieodzowną, przeto liberalna większość sejmowa rozpoczęła z opozycyą rokowania, które prawdopodobnie pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem. Opozycya stawia, jako *conditio sine qua*: zniesienie systemu prawyborów w gminach wiejskich i pomnożenie liczby posłów wiedeńskich, a nadto utworzenie osobnej kuryi wyborczej z miasta Wiednia. Na zniesienie systemu prawyborów w wiejskich okręgach wyborczych zgadza się już większość sejmowa. Jeżeli więc układ przyjdzie do skutku, będzie to pierwszy wyłom w dotychczasowym sposobie pośredniego wybierania w tej kuryi, co prawdopodobnie nie pozostanie odosobnionem, lecz wywrze także wpływ i na inne kraje koronne, a może też i na projektowaną reformę wyborczą dla Izby poselskiej.

Rada państwa zwołaną będzie na dzień 20 lutego. Pierwszem jej zadaniem będzie załatwienie budżetu. O reformie wyborczej ucichło zupełnie. Prawdopodobnie nie wniesie jej rząd w tym roku, a to ze względu na to, iż przed ostatecznem jej opracowaniem mają być wprzódy sejmy krajowe zapytane o swą opinię. Dotychczas sejmy nie były pytane, a jeśli się to już nie stało więc też niewątpliwie nie stanie się wcale w bieżącej sesyi sejmowej. Sejmy bowiem potrzebują mieć czas dostateczny, aby się mogły w sposób odpowiedni zastanowić nad tak ważną sprawą, a czasu tego obecnie nie miałyby. Widać to było zaraz w początkach ery koalicyjnej, że nowemu gabinetowi z reformą wyborczą wcale nie spieszno.

Przyjął on ją w inwentarzu po hr. Taaffem, bo musiał to uczynić wobec opinii publicznej, poruszonej niepospolicie projektem odnośnym hr. Taaffego. Rząd przyrzekł reformę, ale kiedy i jak ją przeprowadzi, to rzecz wcale inna.

Lasy krajowe i przemysł drzewny.

IV.

Wartość drzewa i co zatem idzie wartość lasu i renta leśna podnoszą się w miarę przemysłowego przeistoczenia czyli przetworzenia drzewa. Większa bowiem lub mniejsza rentowność lasu i kapitalistyczna wartość onegoż zależą od większego lub mniejszego przerobienia i uszlachetnienia materyału i to w miejscu, skąd surowy produkt pochodzi. Wszak kraje, przymuszone wywozić drzewo w stanie surowym pozbywają się bogactwa swoich lasów najtaniej, a przeto wartość lasów u nich musi zawsze być najmniejszą.

Inaczej dzieje się w krajach, które zamiast wywozić sam surowiec, wywożą parkiety, ramy okienne, drzwi gotowe, meble, beczki, zapałki, zabawki drzewiane, fortepiany, skrzypce, papier i t. p. wyroby. W takich to mądrych krajach spożytkowuje się lasy lepiej i sprzedaje się produkt leśny o wiele drożej niż u nas, gdzie wywozi się sągi, belki, krąglaki, a co najwięcej tarcice albo gonty. Przy tak poziomym sposobie wywozu pozbywa nasz kraj drogocenny, ale surowy materyał za bezcen, gdyż jedną trzecią ceny sprzedajnej oddaje za sam przewóz czyli fracht, potem idzie jedna trzecia na cła i taryfy, a zatem pozostaje tylko resztująca trzecizna jako procent od kapitału.

Inaczej całkiem dzieje się z przemysłowemi wyrobami drzewnemi. Te bowiem po oddzieleniu grubszych i małej wartości cząstek i odpadków, a przeto przetworzone i uszlachetnione, nabywają już tem samem ważnego przymiotu, iż mogą daleko łatwiej ponieść koszta dalszej a przeto i droższej przesyłki.

Jeżeli już absolutnie biorąc przemysłowe spożytkowanie lasu na miejscu lub w pobliżu znaczy znakomite podwyższenie wartości drzewa i rentowności gospodarstwa leśnego, a zatem i całej wartości lasu, to sposób taki miejscowy zużytkowania lasu jest nadto daleko korzystniejszym dla całego gospodarstwa narodowego, bo zatrudnia i daje wdzięczny zarobek wielkiej liczbie ludzi, którzy stając się zamożniejszymi konsumentami płodów rolniczych i przemysłowych, dają pochop do wytworzenia się innych odnóg przemysłu, który znów zajmuje się spożytkowaniem odpadków leśnych, niemających inaczej żadnej zgoła wartości.

Poprzednio wykazaliśmy dowodnie, że kraj nasz w wielkich obszarach leśnych ma wszelkie podstawy do wytworzenia u siebie wielkiego zaiste przemysłu drzewnego, gdyby ku temu tylko ochota istniała i kapitały były pod ręką.

Dębina n. p. krajowa, tak ceniona wysoko i pilnie wywożona do Francyi w stanie surowym albo półsurowym (tarcicach), przemienia się tam w najpiękniejsze posadzki i meble rzeźbione. Z naszego drzewa rezonansowego wyrabiają fortepiany w Pradze, Wiedniu, Berlinie i Londynie. Przednią buczynę naszą zabierają Thonety w Wiedniu, przysyłając nam w zamian gięte meble. Nasza jedlina z Łomny i Ustrzyk, notowana w cennikach zakrajowych jako *prima-primissima*, daje celulozę najwyborniejszego gatunku — a jednak importujemy jeszcze dużo papieru z Pragi i Wiednia.

Z drugiej strony przecież już mamy w kraju dość liczne odnogi przemysłu drzewnego, i to fabrycznego, pomiędzy któremi są niektóre, co wielką i świetną rokują przyszłość.

Na pierwszem miejscu kładziemy tartaki.

W zeszłym wieku kraj nasz podgórski, tak bogaty w spadki wodne, miał wprawdzie znaczną ilość tartaków bo ich w r. 1786 było 259, lecz były to same drobne tracze wodne o jednej pile, przeznaczone przeważnie na użytek własny dworu, troche dla sąsiedztwa w okolicach najbliższych, a mało tylko na wywóz do Gdańska lub Czarnego morza, czynne, póki trwała jaka taka potrzeba, stojące nieruchomo większą część roku. W roku zaś 1889 było ich 710, a między niemi było już 84 parowych, mających motorów parowych 90, o sile 2,407 koni. W roku 1890 było parowych tartaków 110, z siłą koni przeszło 3000. Przemysł ten parowy wypierał wciąż tartaki o motorach wodnych, z których seciny zostało ostatniemi czasy zwiniętych po części wobec zabójczej konkurencyi parowych potentatów, po części zaś musiały ustawać z wytrzebieniem lasów coraz większem i dotkliwszem.

Największy wzrost tartaków parowych poczyna się w r. 1865 z zaprowadzeniem wolności handlowej w Niemczech i zniesienia ceł pruskich, trwającego od 1865 do 1886 przy równoczesnej epoce budowlanej, przebudowie i rozwoju ogromnego miast w zachodniej Europie i budowie niezliczonych kolei żelaznych.

Był to właśnie okres gründerstwa *(des grossen oekonomischen Aufschwunges)*, spekulacyj wyuzdanych, azyoterstwa i wycinania w pień naszych lasów.

Tej ogromnej produkcyi tartaków parowych zawdzięczamy jednak bez wątpienia także większy nieco postęp przemysłowy i handlowy, a mianowicie obeznanie się z możliwością podejmowania wszelkich dostaw, wielkich transakcyi i to podług wymiarów zażądanych, tudzież podjęcia się dostarczania na termin wyznaczony.

Obecnie obrabiają się u nas w lasach nietylko okrąglaki i belki, bale i brusy, szerokie i grube tarcice czyli forszty, lecz także szalówki i łaty na targi w cesarstwie niemieckiem, cienkie deszczułki na paczki do przesyłek jaj, tłuszczów i owoców, a takich to cienkich desek w olbrzymich ilościach wysyła się u nas do Włoch i na cały wschód aż po Egipt i Tunis, do Holandyi zaś na opakowanie masła i margaryny. Rżnie się też w parowych tartakach naszych nieprzeliczoną ilość desek i łat bukowych dla śląskich i morawskich fabryk meblarstwa giętego.

Jak długo przemysł tartakowy był jeno wodnym, zmiany w nim z powodu związania jego z tym motorem wodnym, były dość nieliczne i nieznaczne. Przemysł parowy zaś jest ruchliwym, zmienia często i bez wielkich trudów miejsce, jako istne przedsiębiorstwo spekulacyjne. To też rok każdy niesie ogromne zmiany w miejscowościach, firmach, formach rodzaju i rozmiarach produkcyi.

Trudną bardzo jest do zbadania ilość produkcyi w tych tartakach fabrycznych.

Ogólnie bowiem panuje w ich zarządach ustawiczna tendencya przestrzegania sekretu przemysłowego i obowiązkowego zamilczania, a jeśli się już musi podać produkcyę — podawania jej w rozmiarach daleko niższych od rzeczywistości.

Biorąc jednak za podstawę do naszej oceny zeznania podatkowe i wykazy urzędów cłowych

---

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

9 (Ciąg dalszy).

Wszystkich oczy i nadzieje zwrócone były na Kościuszkę, który w Dreźnie przebywał. Nietylko zwycięstwa jego w Ameryce, ale w ostatniej wojnie z Rosyą, pod Połonnem, pod Zieleńcami, pod Dubienką, czyniły z niego bohatera narodowego, opromienionego sławą zwycięstw i prawości charakteru. Szukano wodza zdolnego, a miłującego kraj, — i nikogo nad Kościuszkę nie znajdowano. Odbywali tedy wszyscy, kto mógł, pielgrzymkę do Drezna — jedni ze skargą na ucisk Moskwy, coraz bardziej rosnący, drudzy z propozycyą, ażeby na czele ruchu narodowego stanął. Można tam było spotkać po kolei Ignacego Potockiego, Kołłątaja, Działyńskiego, Józefa Wodzickiego, bankiera Kapostasa z Warszawy i wielu innych.

Moskale wiedzieli, że o czemś radzono, domyślali się o czem, lecz cisza powszechna w kraju, pognębienie i pokora wobec wrogów świadczyły że naród zbyt jest osłabiony, ażeby się mógł bronić.

Na razie nie znajdowano człowieka, któryby potrafił tchnąć w niego iskrę nadziei i wiary, a ten, który był niejako powołany do przodownictwa, wyćwiczony w długich walkach ze sobą i z nieprzyjaciołmi, zdecydować się na krok stanowczy nie mógł. Nie dość mu było tych z którymi mówił, których widział, pragnął wiedzieć, co czują ci, na których sile miał się oprzeć — szlachta, jakie jest usposobienie mieszczaństwa i ludu, czy się nie uda powołać ich pod wspólny sztandar do boju. W chwili takiego oczekiwania i niepokoju powszechnego, kiedy nad armią całą wisiała codzienna groźba rozbrojenia — rozeszła się nagle pogłoska, że Kościuszko Drezno opuścił.

Ci i owi mówić poczęli o potrzebie poddania się na wolę bożą, o zaprzestaniu wszelkich marzeń o przyszłości. Łaska i miłosierdzie już tylko z Petersburga spłynąć na skołatany naród mogło... Spodziewano się wyżebrać to miłosierdzie — u Boga i Carowej przez takich ludzi, jakimi byli Kossakowscy, Ankwicz, Ożarowski i wielu, wielu innych.

W chwili takiego moralnego znękania i rozbicia społeczeństwa polskiego, kiedy większość — bezsilna, bez władzy — pogrążoną była w apatyi rozpaczy, bez jutra, bez nadziei ratunku; kiedy ci, co na czele rządu stali, sprzedawali resztki sumienia i Ojczyzny — mała tylko cząstka obywateli zdecydowaną była życie i mienie położyć na niepewne szale wojny. Zdołano zaledwie garstkę ludzi jednomyślnych skupić w dwóch ogniskach — w Warszawie i Krakowie. Porozumienie się jednak ich ze sobą było trudne i wiele czasu wymagało.

Na szczęście, armia polska, która reprezentowała jeszcze siłę około 45 tysięcy żołnierza, pomimo przekupstwa hetmanów, nie dała się przekupić — na nią przeto mógł naród liczyć w potrzebie.

Tak rzeczy stały, gdy wiadomość poczerpnięta od Ilina doszła do Kilińskiego. W pierwszej chwili kiedy z niejasnych słów Moskala wywnioskował o zamiarach Igelstroma, taka go wściekłość opanowała, że ledwie zdołał zapanować nad sobą. Przepijając tedy wino z Ilinem, myślał o tem, ażeby wsadzić nóż za cholewę, pójść do pałacu, uzyskać audyencyę u generała i, nie czekając, aż on wymorduje Warszawę, nóż mu wpakować pod serce. Po chwili przyszła jednak rozwaga. Zamordowanie jednego — stanu rzeczy nie poprawi, bo na posterunku jego stanie inny - jeszcze gorszy. Siłę trzeba siłą odeprzeć.

Wracając tedy do domu, rozmyślał o tem.

— Zbabieliśmy zupełnie.. W Warszawie jest nas Polaków przeszło dwieście tysięcy, a Moskwy mało co więcej nad ośm, i to rozrzuconych na ogromnej przestrzeni... żywią się on naszym chlebem, piją naszą wodę, mieszkają w naszych chatach — i my mamy ich się bać?! Mamy czekać, aż oni nam jatki sprawią? Toż my ich tak możemy pięknie ukołysać, że nie będą mieli czasu nawet za broń pochwycić! Zatrujemy im chleb, wodę, odbierzemy broń... Czy to nie hańba, aby ośm tysięcy bydlaków terroryzowało wielkie miasto, wielki naród?

Stawił sam przed sobą pytanie, na które odpowiedzi szukał. Gdy już z rynku na Dunaj nawrócił, nagle o poły kontusza uderzył się jak gdyby mu myśl jakaś błysnęła.

Na ulicy było już cicho; ledwie tu i ówdzie słychać było kroki spóźnionego przechodnia i w ciemności nocy na rogach rynku migały czerwone płomyki latarni.

— Pójdę.. pójdę zaraz.. — myślał sobie - godzina jeszcze nie późna..

Na samym skręcie na Dunaj, minął się z jakimś człowiekiem. Już się otarli o siebie i poszli gdy człowiek ów odwrócił się nagle, jak gdyby znajomego spotkał.

— Dobry wieczór, panie majster — rzekł zatrzymując się.

Kiliński rzucił w tył głową i przechodzącego poznał.

— A dobry wieczór Janie, skąd-że to?

— Od was.

— Cóż przecie?

— IMć pan Dmuchowski kazał mi was prosić do siebie... Kazał poczekać, gdybym nie zastał, więc czekałem — i niedoczekałem się.

— Czegoż to? Czy co pilnego?

— Tak powadał, jakby było pilno.

Majster namyślał się chwilkę.

— Jest tam kto?

— A któżby? Panienka, ten porucznik, krewny chorążego i starzy.

Rozmawiali stojąc. Kiliński wahał się i namyślał się.

Właśnie w tej chwili przyszła mu myśl pójść do Dmuchowskiego i powiedzieć, co słyszał.

— Późna godzina... to prawda, ale kiedy mamy iść, to chodźmy.

Zawrócili tedy do rynku i poszli — Świętojańską, placem Krakowskim, przedmieściem Krakowskiem, Nowym Światem, w końcu na Hożą nawrócili.

Na Hożej, obok pałacyku króla, gdzie się Najjaśniejszy Pan w sielankę bawił, stał zwykły biały szlachecki dworek IMć pana Kajetana Dmuchowskiego. IMć pan Kajetan był towarzyszem lekkiej chorągwi na Ukrainie. Dawne to były czasy, bo czasy młodości. Panowanie Augusta III dobiegało do końca, a IMć Pan Kajetan na kresach na Sinej wodzie leżał i ani mu w głowie Warszawa postała kiedy! Od czasu do czasu przyjeżdżał jakiś paniczyk do chorągwi kresowej, cuda prawił o Warszawie i o miłostkach króla, ale IMć panu Kajetanowi więcej było wówczas w głowie polowanie na wilki stepowe, na dropie, sumaki i objeżdżanie dzikich koni, niż miłostki wszystkich królów na świecie.

Czasy się powoli zmieniały. Umarł jeden kochanek niewiast, drugi jego miejsce zastąpił jeszcze lepszy, bo sfrancuziały paniczyk, a IMć pan chorąży, bo tak go tytułowano, hodował charty, po stepie gonił i z bracią szlachtą się bawił. Co miał robić? Nie było z kim się bić. Tatarowie znikali kędyś, jakby ich wiatr stepowy wypłaszał, Charcyzy przychodzili czasem hajdamaczyć, ale ci nie głupi byli na żołnierzy iść, woleli ich obchodzić i obchodzili. Krzyczano na nich dokoła, a garstka kresowych żołnierzy nic zrobić nie mogła!

Śród tego stepowego życia napotkał IMć pan chorąży w sąsiedztwie dobrą i urodną szlachecką dziewczynę — i co miał robić? Ożenił się. Potem przyszła zawierucha barska. Jak ci się tedy IMć pan Kajetan dowiedział, o co chodzi — nie długo namyślał się.

— Ja tu będę leżał spokojnie — powiedział kiedyś żonie — a tam panowie Ojczyznę Moskwie sprzedadzą! Co? Hola! Mościa pani. A pocóż to tę szablę przy boku noszę? Jużci nie od parady, bom nie żaden oficerek do bawienia kochanek królewskich. Nie godzi mi się tu siedzieć, kiedy Ojczyzna potrzebuje żołnierzy i szabli.

Siadł tedy na koń, sformował chorągiew i do Baru ruszył. Za nim w furgonie wojskowym podążyła żona z kilkomiesięczną córeczką Zosią.

Poszedł — i już na kresy nie wrócił. Zawierucha w Ojczyźnie unosiła go coraz dalej i dalej, aż nareszcie spostrzegł, że wieku przybywa coraz mniej sił i zdrowia, a córki i żony nie można całe życie w furgonie wozić. Tak więc niespodzianie osiadł w Warszawie na starość, nabywszy dworek za pieniądze żony — i tak z groszyka i z koszyka, zapobiegliwością i pracą, żyło się starym. W mieście IMć pan Kajetan, acz ubogi szlachetka, stosunki miał liczne i za dobrego Polaka uchodził — z tych, co to ani swojej szabli, ani swojej myśli nie sprzedają nikomu.

Z Kilińskim znał się także Moskwy nienawidził i o potrzebie ratowania pognębionej Ojczyzny ze wszystkimi mówił głośno i bez obawy.

Już może była godzina ósma kiedy majster do dworku IMć pana Chorążego zdążył.

Zastał towarzystwo przy wieczerzy. Składało się ono z IMć pana Chorążego, żony, córki i porucznika Kubickiego.

— Oto właśnie czekałem jeno na Waszmościa, Mości panie Kiliński — odezwał się do wchodzącego Chorąży.

— Do usług, Mości Chorąży.

(C. d. n.)

o wywozie towaru drzewnego, możnaby za pewnik poczytać, iż wartość wyrobów, produkowanych w tartakach naszych wodnych i parowych, wynosi przynajmniej dwanaście milionów złr., jeśli nie przechodzi jeszcze tej cyfry.

Chociaż jednak uderza wielkością i zyskownością ten przemysł tartakowy, przecież to jest zawsze zarobek podcinający sam sobie przez nienasyconość całą podstawę bytu i trwałości. I dlatego w nim reforma, zapewniająca ustalenie tej przemysłowości, jest nader pożądaną i konieczną.

Wyrób gontów jest u nas uboczną odnogą wyrobu drzewa i bywa zwykle zajęciem przygodnem. W okolicach leśnych gór samborskich i stryjskich wyrabiają dużo gontów dla Podola bezleśnego. W zachodniej znów części kraju naszego wyrabiane gonty idą po większej części do Królestwa. Gonciarstwo ręczne jednak wchodzi raczej w zakres przemysłu domowego.

(C. d. n.)

Z Izby sejmowej.

Lwów, 19 stycznia.

Prowizoryum budżetowe uchwaliła dzisiaj Izba, jak wam o tem telegraficznie doniosłem — bez dyskusyi. Upoważniono zatem Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1894. na podstawie przedłożonego przez Wydział krajowy preliminarza budżetu na rok 1894; do poboru dodatków na fundusz krajowy w wysokości 65 centów od każdego jednego złotego całej należytości państwowych podatków bezpośrednich. W mieście Krakowie tudzież w powiatach chrzanowskim i krakowskim pobierać się będzie tylko 51 centów dodatków.

Pobór dodatków do podatków na fundusze indemnizacyjne Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego od dnia 1 stycznia 1894 ustaje — i będą odtąd tylko ściągane zaległości tych dodatków za lata ubiegłe.

P. Adam Jędrzejowicz i towarzysze we wniosku swym domagają się, aby rząd w drodze ustawodawczej przeprowadził zmianę ustawy państwowej z dnia 7 maja 1874 w tym kierunku, żeby mocą ustawy krajowej mogli być pociągani do konkurencyi kościelnej także katolicy odnośnego obrządku, nie mieszkający w parafii, jeżeli w jej obrębie posiadają majątek nieruchomy.

Pp. Żardecki, Rayski i tow. ponowili swój zeszłoroczny wniosek polecenia Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi przedłożył projekt zmiany ustawy drogowej.

P. Franciszek Jędrzejowicz i tow. postawił wniosek, wzywający Wydział krajowy do ułożenia projektu ustawy o przymusowem tępieniu chrabąszcza majowego, oraz wezwania rządu, aby na podstawie ustawy lasowej odniósł się do władz powiatowych o tępienie chrabąszczy podczas rójki w r. 1894.

P. Potoczek interpelował komisarza rządowego, czyby rząd nie był skłonnym wydać odpowiedniego rozporządzenia, któreby wszystkim właścicielom i dzierżawcom polowania zabezpieczało prawo używania broni.

Koło posłów krakowskich ukonstytuowało się, wybierając pp Juliana Dunajewskiego przewodniczącym, Stanisława hr. Tarnowskiego *(sen.)* pierwszym zastępcą przewodniczącego, Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego drugim zastępcą przewodniczącego.

Do komisyi parlamentarnej Koła posłów konserwatywnych wybrani zostali jako członkowie pp. Bobrzyński, Adam Jędrzejowicz i Adam Skrzyński; jako zastępcy pp. Antoni Wodzicki i Stanisław Jędrzejowicz.

(Z komisyi szkolnej.)

Komisya szkolna przeprowadziła generalną dyskusyę nad wnioskiem posła Stanisława Badeniego w sprawie zmiany ustawy krajowej o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych.

Wszyscy mowcy oświadczyli się w zasadzie za tym wnioskiem, ze względu jednak na ważność przedmiotu samego, jakoteż poruszenia innych kwestyj z wnioskiem tym się łączących, komisya wybrała dla tego wniosku osobny subkomitet, w którego skład weszli posłowie: Dzieduszycki Wojciech, Badeni Stanisław i Pilat.

(Preliminarz funduszu propinacyjnego na rok 1894.)

Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego przedłożyła Sejmowi sprawozdanie wraz z preliminarzem na rok 1894. Dochody preliminowane są w kwocie 4,642.490 złr., wydatki w kwocie 4,411.828 złr., zwyżka wyniesie 230.662 złr. Wypływa ona z wyższego dochodu w czynszach za wydzierżawiono prawo propinacyi. Tak się przedstawia fundusz ogólny. W funduszu zasobowym jest preliminowana zwyżka w kwocie 32.126 złr. W funduszu rezerwowym dochody są preliminowane na 242.543 złr., wydatki na 99.472 złr., zwyżka wyniesie 143.071 złr.

Cała w ogólności zwyżka wyniesie 405.859 złr. i wcielaną będzie do majątku zarodowego funduszu propinacyjnego zasobowego i rezerwowego.

(Przedłożenia rządowe.)

Rząd złożył do laski marszałkowskiej projekt do ustawy, zaprowadzającej rządową policyę w Przemyślu, która tam będzie funkcyonowała obok policyi miejskiej.

Nadto złożył rząd do laski marszałkowskiej projekt do ustawy zmieniającej niektóre postanowienia o postępowaniu w sprawie wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych.

(Fundacya St. hr. Skarbka.)

Wydział krajowy przedłożył sprawozdania z zamknięcia rachunków fundacyi St. hr. Skarbka za lata 1888, 1889 i 1890.

W roku 1888 rzeczywiste dochody wyniosły 283.969 złr. 89 ct., wydatki 297.335 złr. 11 ct., niedobór wyniósł 13.365 złr. 21 ct.

W roku 1889 preliminowano dochód w kwocie 285.745 złr., wydatki 291 271 złr. — niedobór 5.526 złr.

W roku 1890 dochód wynosił 422 905 złr., wydatki 434 364 złr. — niedobór 11.458 złr.

Doktorat na wydziale teologicznym.

Minister oświaty wydał 16 b. m. rozporządzenie, zawierające przepisy o warunkach uzyskania stopnia doktora teologii na uniwersytetach austryackich. Postanowienia te podajemy w streszczeniu.

Stopień doktora katolickiej teologii uzyskać można tylko przez złożenie czterech rygorozów, które składać można w dowolnym porządku, a składać trzeba na jednym i tym samym uniwersytecie. Do rygorozów przypuszczonym być można tylko na podstawie świadectwa, że kandydat ukończył jako zwyczajny słuchacz studya teologiczne na jednym z uniwersytetów. Kandydaci, którzy studya teologiczne ukończyli w seminaryum dyecezalnem lub klasztornem, zorganizowanem w myśl ustaw, mogą po zaimatrykulowaniu ich na jednym z uniwersytetów przystąpić do składania rygorozów, jeżeli do seminaryum przyjęto ich na podstawie świadectwa matury, mającego ważność w państwie austryackiem. Rygoroza obejmują: 1) naukę biblii starego i nowego testamentu; 2) ogólną i szczególną dogmatykę; 3) historyę kościoła i prawo kanoniczne; i 4) moralną i pastoralną teologię. Egzamin ma trwać dwie godziny, a przystęp mają wszyscy profesorowie oraz doktorzy i doktorandzi teologii. Nadto przewodniczący teologii może dozwolić wejścia na salę i innym osobom. Pamiędzy jednem a drugiem rygorozum musi upłynąć czas najmniej 3 miesięcy, który jednak przewodniczący komisyi może skrócić, jeżeli kandydat zdał poprzednio rygorozum z dobrym postępem. Komisya składa się z dziekana wydziału teologicznego i 4 lub 3 egzaminatorów. Jako egzaminatorzy zasiadają profesorowie piastujący odnośne katedry i 2 członków komisyi, mianowanych z pośród profesorów lub doktorów teologii przez biskupa, w którego dyecezyi znajduje się uniwersytet. Wszystkie rygoroza mają odbywać się w języku łacińskim. Jedynie teologię pastoralną można zdawać w tym języku, w jakim odbywa się wykład. Jeżeli kandydat przepadł przy rygorozum, to przed powtórzeniem tego rygorozum nie może zdawać innego rygorozum. Pierwsze powtórzenie rygorozum nie może mieć miejsca przed upływem 3 miesięcy. Drugi raz powtarzać można rygorozum dopiero po roku, a kandydat, który przy jednem i tem samem rygorozum przepadł 3 razy, nie może na żadnym z austryackich uniwersytetów otrzymać stopnia doktora — ani też nostryfikować doktoratu, uzyskanego na obcym uniwersytecie. Po zdaniu rygorozów kandydat ma złożyć większą rozprawę pisemną Temat rozprawy oznacza dziekan wydziału w porozumieniu z odnośnym profesorem. Po przyjęciu rozprawy kandydat złoży przed biskupem dyecezalnym, a w Wiedniu i Pradze przed kanclerzem wydziału teologicznego trydentyńsko-watykańskie wyznanie wiary i z tego wykaże się przed dziekanem wydziału. W końcu zawiera rozporządzenie postanowienia o formie promocyi. Za każde rygorozum opłaca kandydat taksę 36 złr wal. austr., a przy rygorozach poprawczych połowę taksy. Promocya kosztować ma 60 złr. Rozporządzenie pocznie obowiązywać od roku szkolnego 1894/5, jednakowoż kandydaci, którzy przedtem rozpoczną rygoroza, składać je będą według dotychczasowych przepisów.

Kościół prawosławny w Rosyi.

Urzędowy *Praw. Wiestnik* ogłasza sprawozdanie oberprokuratora [illegible] Pobiedonoscewa, o stanie [illegible] kościoła w Rosyi w czasie od roku 1890 do 1891, złożone carowi, jako głowie schyzmatyckiego kościoła. Z obszernego pisma szczególniej charakterystyczne są ustępy, kreślące kłamliwy obraz „ucisku, jakiego doznaje grecki kościół w zachodnich prowincyach Rosyi ze strony ludności katolickiej i protestanckiej.“ Dobroczynna działalność grecko-prawosławnego kościoła — mówi między innemi sprawozdanie — napotyka w zachodnich eparchiach na niemałe trudności, stawiane przez ludność innowierczą, która wobec prawosławia i rosyjskiej narodowości zachowuje się nieprzyjaźnie lub wrogo. Polityczna łacińska propaganda rozwija, podobnie jak poprzednio, dalej swoją działalność. Pod naciskiem, wywieranym z zewnątrz, wyszukuje skryte, często wyśledzić się nie dające drogi, a dla osiągnięcia swych celów używa nieprawnych środków. W zachodnich i okolicznych eparchiach cierpi kościół grecki wiele złego od Niemców-protestantów i sekciarzy. Osiadłszy w najbogatszych prowincyach zachodnich, szerzą oni wśród ludu rosyjskiego błędne nauki religijne i zaszczepiają sekciarskie fałsze. Najszkodliwiej występuje ta działalność w postaci sztundyzmu, rozpowszechnionego szczególniej w guberniach zamieszkanych przez niemieckich kolonistów. Propaganda ta wyrządza niezmierne szkody, zmierza bowiem nie tyle do religijnych, jak do politycznych celów. Jekaterynosławski misyonarz eparchialny oświadcza z całą stanowczością, że znamiennym rysem niemieckiej propagandy jest socyalno-polityczna jej cecha. Jest to nauka, która pod religijną osłoną dąży do celów politycznych, krzewiąc między ludem idee o niestosowności obecnych życiowych stosunków.

W dalszym ciągu wywodzi sprawozdanie, że w kraju „nadwiślańskim“ rozszerzeniu się greckiego kościoła stoją na przeszkodzie „nieutwierdzeni jeszcze w prawosławiu unici“, św. Sakramenta udzielane „odszczepieńcom“ przez katolickie duchowieństwo, nieświęcenie prawosławnych świąt i stosunki utrzymywane przez „opornych“ z księżmi unickimi w Galicyi. Co do prowincyj bałtyckich wspomina sprawozdanie, że prawosławie poczyna już zdobywać tam coraz większe znaczenie, tylko „pastorowie narodowości niemieckiej“ występują wrogo przeciw greckiemu kościołowi.

„Urzędowe“ sprawozdanie oberprokuratora Pobiedonoscewa „o ucisku prawosławia“ nie potrzebuje ani sprostowania, ani komentarza; zaprzeczeniem są zbyt jawne i głośne, nieraz krwawe fakta.

Proces „Omladiny“.

Zamieszczając urywkowe sprawozdania z toczącego się od kilku dni procesu „Omladiny“, zwracamy raz jeszcze uwagę czytelników naszych, że rozprawa właściwie jest tajną, to więc, co rozgrywa się w niej jawnie i dostaje się do dzienników, nie może dać należytego wyobrażenia o szczegółach i właściwych rozmiarach winy, popełnionej rzekomo przez oskarżonych.

Na popołudniowej onegdajszej rozprawie przesłuchano Franciszka Dudę. Między innymi oskarża go prokuratorya, że w miejscu ustępowem pewnej restauracyi umieścił napisy o treści zawierającej zdradę stanu. Duda przeczy temu. Innym oskarżonym wskazywano na zeznania Mrvy, które w znacznej części okazały się nieprawdziwemi.

Obrońca dr. Stransky zwrócił uwagę trybunału, że 3 dozorców więziennych, którzy w procesie figurują jako świadkowie, znajduje się w sali rozpraw. Przewodniczący oświadczył, że na przyszłość nie użyje tych dozorców do pilnowania oskarżonych.

Oskarżonemu Schulzowi zarzuca akt oskarżenia że w celi więziennej stanął na stołku i wołał, że omladinistów uwolnią robotnicy. Osk. prosi o stwierdzenie, że w celach więziennych wcale stołków niema

Po przesłuchaniu osk. Hellera, który zeznał, iż wcale Mrvy nie znał, rozprawę odroczono.

Na wstępie rozprawy wczorajszej przewodniczący odczytał bezimienny list grożący jemu i prokuratorowi śmiercią na wypadek zasądzenia „omladinistów“. Wszyscy obrońcy zgodnie zaprotestowali przeciwko włączaniu bezimiennego listu do aktów, odpierając stanowczo przypuszczenie, jakoby on miał pochodzić od osoby, stojącej w jakimkolwiek związku z oskarżonymi. Pomimo to trybunał uchwalił list ten do aktów załączyć.

Oskarżony Franciszek Finaczek, czeladnik masarski, twierdzi również, że jest zupełnie niewinny. Przew. Mrva złożył na pana bardzo obciążające zeznanie. Oskarżony: Nie pojmuję tego nieustannego powoływania się na Mrvę. Przew. W więzieniu wykrzykiwałeś pan „niech żyje anarchia“, „niech żyje rewolucya“. Osk. To nieprawda. Przew. Jesteś pan oskarżony o rozrzucanie na dworcu kartek o treści znamionującej zdradę stanu. Znawcy na pewno twierdzą, że kartki te przez pana były pisane. Osk. Pismo może być do mojego podobne, nie pisałem ich jednak.

Ostatnim z owych czternastu „omladinistów“, stojących pod zarzutem zdrady stanu i obrazy majestatu jest 17-letni zecer drukarski Franciszek Kunesch. Obwiniony między innemi o zrobienie awantury w śledczem więzieniu, twierdzi, że to nieprawda. Przew. Mrva zeznał, żeś pan brał udział w demonstracyach. Osk. Mrva skłamał.

Oskarżeni 18-letni czeladnik masarski Franciszek Synaczek i 16-letni uczeń pozłotniczy Alojzy Pospiszil odpierają wszelkie osób ich tyczące się zarzuty. Podobnie odpiera wszelkie oskarżenia 18 letni kontoarzysta Hradec.

Z powodu zachorowania oskarżonego Sevaka wnoszą obrońcy ponowny protest przeciw szczupłości i nieodpowiedniemu urządzeniu sali sądowej.

Oskarżony Jan Maicz, 18-letni lakiernik, oświadcza, że bywał na zgromadzeniach „Omladiny“, w żadnych jednak demonstracyach nie brał udziału.

Przew. Akt oskarżenia zarzuca panu, żeś wygłosił na zgromadzeniu „Omladiny“ dnia 30 sierpnia wykład o anarchizmie. Osk. To niemożliwe. Wszak już 24 sierpnia zostałem uwięziony.

Po przejrzeniu aktów okazało się, że Maicz w samej rzeczy 24 sierpnia został aresztowany.

Na popołudniowej rozprawie przesłuchiwano dalszych oskarżonych. Zeznania ich zgodne są w zapieraniu się wszelkich czynów karygodnych.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 20 stycznia.*

O misyi biskupa Zerra w Rzymie, zamieszcza *Koeln. Volks Ztg.* wyjaśnienie najwiarogodniejsze, bo pochodzące od samego biskupa Zerra, który oświadcza, że misya jego nie jest w żadnym związku ze sprawą katolików w Polsce, ale że dotyczy ona raczej spraw własnej jego dyecezyi Tym sposobem sprawdzają się przypuszczenia ks. dra Knapińskiego, który na podstawie znajomości stosunków w ziemiach polskich zaboru rosyjskiego słusznie podniósł, że rząd rosyjski nie mógł powierzyć biskupowi Zerrowi misyi, jaką mu prasa zagranicza przypisywała.

W górnośląskim okręgu prudnickim rodacy nasi mieli wielkie powodzenie wyborcze i tyle osiągnęli, że kandydat polski Strzoda przyszedł do wyboru ściślejszego z kandydatem stronnictwa środkowego Delochem w okręgu, w którym komitet stronnictwa centrum miał dotychczas wpływ prawie nieograniczony. *Frank. Münsterberger Ztg.* pisze z tego powodu:

„Wielką dla nas niespodzianką była wielka liczba głosów oddanych na kandydata polskiego, ponieważ o jakiejś agitacyi Polaków nic nie było słychać i kandydatura Strzody pojawiła się krótko przed wyborami. Zdaje się zatem, że zajścia z czasów ostatnich wyborów sejmowych w Raciborzu wywołały wielkie wzburzenie umysłów wśród Polaków i że wyborcy polscy, chcąc uniknąć nieprzyjemnego rozgłosu w prasie, zupełnie po cichu agitowali na rzecz swego kandydata. Donoszą nam także, że w kołach katolickich mniemają, iż właściciel dóbr rycerskich Deloch jest zwolennikiem centrum kierunku Huenego i że dlatego wielu z obawy przed podatkami głosowało na Strzodę“.

Westpreus. Volks-Ztg pisze o komisyi kolonizacyjnej:

„Komisya kolonizacyjna okazuje wielką chojność Jak nam z dobrego donoszą źródła podarowała ona w Kijewie szlacheckiem probostwo pastorowi ewangelickiemu — Odnośne stosunki przedstawiają się jak następuje: W Plutowie stoi już od może lat dwudziestu kościół protestancki, pozostawał on jednak zawsze w prywatnem posiadaniu fundatora, właściciela Plutowa (obecnie p. Gerlacha). W najnowszym czasie pobudowano w pobliżu kościół protestancki w Kl Prebis (?). Ale obu kościołom brakło budynków dla pastora. Komisya kolonizacyjna daje więc obecnie potrzebne budynki. Posiada wieś Kijewo Szlacheckie, obecnie Wilhelmsau, która jest oddalona wprawdzie o trzy czwarte mili od Kl. Prebis; temu jednak nietrudno zaradzić. Pastor otrzyma prócz probostwa (byłego pałacu Kobylińskich). ogród i, aby mógł sobie trzymać konie i jeździć do Plutowa i Kl. Prebis, jeszcze 30 mórg ziemi i potrzebne stajnie Gminy protestanckie zwolniono od wszelkich składek i opłat na ten cel. Jest wiele biednych katolickich miejscowości, w których należałoby pobudować kościół, szkołę lub probostwo. Podług powyższego przykładu powinny się one zwrócić do komisyi kolonizacyjnej, gdyż fundusz komisyi kolonizacyjnej tak samo pochodzi z katolickiej jak ewangelickiej kieszeni. Nadto jest gmina Kl Prebis i Plutowo bardzo bogata; liczy co najmniej 10 wielkich właścicieli ziemskich. W całej dyecezyi chełmińskiej bodaj czy jest tak bogata gmina O ile chojniejszą będzie komisya kolonizacyjna dla biednych gmin, skoro już bogatym takie okazuje dobrodziejstwo. Nie chce się wierzyć, ani też nie przewiduje tego ustawa, żeby dla protestantyzowania okolicy tak jednostronnie uwzględniano cele protestantyzmu. Niechaj katolicy też raz popróbują szczęścia u komisyi kolonizacyjnej; przecież mieszkamy w państwie parytetycznem!“

Z Austryi.

Praska Izba handlowa dokonała przedwczoraj wyboru uzupełniającego do Sejmu w miejsce staroczeskiego posła Sedlaka. Młodoczesi przedstawili jako kandydata Jana Prokopeca, a staroczescy członkowie Izby oświadczyli że będą głosować za tym kandydatem, jednak tylko pod tym warunkiem, że najbliższy opróżniony mandat im się dostanie tak, aby z 4 posłów, których wybiera Izba, 2 było Staroczechów, a 2 Młodoczechów. Młodoczesi odrzucili jednak tę propo-

---

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

34 (Ciąg dalszy).

— Puść mnie pan stąd — wołała, — muszę teraz wracać do domu!

— Wprzód odpowiedz mi jeszcze na kilka pytań — odezwałem się, — a potem oboje porozumiemy się z sobą ostatecznie.

— Nie, nie, nie mogę zostać tu dłużej. Gdyby Weleccy spostrzegli moją nieobecność, straciłabym miejsce, a toby ściągnęło na mnie niezadowolenie barona Friedricha, który mnie tam umieścił.

— Dlaczegoż on panią u Weleckich umieścił?

Zawahała się z odpowiedzią.

— Odpowiadaj pani natychmiast! — krzyknąłem na nią.

— Zdaje mi się, że stało się to na żądanie księżnej Palicyn, która chciała mieć dowód niewierności Szaszy względem swej siostrzenicy. Miałam go ciągle na oku i w ten sposób zakochałam się w nim. On jest tak miły, tak czarujący, że — —

Załamała ręce, a ja przerwałem jej gniewnie:

— Że możesz baronowi Friedrichowi sama przynieść żądany dowód.

Na to odparła krótko, urywając:

— Nie zatrzymuj mnie pan dłużej! nie mogę dłużej pozostać!

— Jeszcze jedna musi zajść pomiędzy nami umowa — ciągnąłem dalej, — pozwolę pani oddalić się, nie oddając cię w ręce policyi, jeżeli mi przyrzekniesz donosić o każdym podejrzanym kroku Szaszy, skierowanym przeciw dobrej sławie i honorowi mojej żony.

— Dobrze — zawołała z rozpaczą, — uczynię to zarówno ze względu na pana, jak i na siebie.

Otworzyłem drzwi i pozwoliłem jej odejść.

Powróciwszy do Heleny, znalazłem ją ciągle jeszcze chorą, śmiertelnie osłabioną i ciężko oddychającą, ale przytomną i dyszącą zemstą.

Cieszyłem się z tego, gdyż teraz byłem już pewny, że działanie opium, dzięki Francuzce i jej zapamiętałemu z nienawiści nacieraniu, zniweczone zostało.

XIV.

Upadałem prawie ze znużenia, gdyż fizyczne i duchowe natężenia w ciągu tej niezwykłej nocy wyczerpały mnie zupełnie.

Ponieważ jednak obdarzony jestem niezwykłą wytrzymałością fizyczną i duchową, wystarczyło mi kilka kieliszków koniaku i obmycie się zimną wodą do zupełnego odświeżenia się. Przebrałem się i byłem gotów stawić czoło wszelkim przygodom i kłopotom, jakieby mnie w ciągu najbliższego dnia jeszcze spotkać mogły.

Podczas śniadania obmyśliłem sobie plan przyszłego postępowania mego. Plan ten był bardzo prosty: skoro tylko Helena przyjdzie na tyle do siebie, że będzie mogła wyjechać, należy coprędzej wywieźć ją z Rosyi.

Sam nie chciałem wyjechać, gdyż moja małżonka zachorowała tak publicznie, że mogłoby wzbudzić podejrzenie, gdybym ją samą zostawił.

Kiedym zaglądnął do chorej, leżała pogrożona we śnie, ale był to sen znużenia, a nie sen wskutek działania opium. Patrząc na jej przybladłą twarz, przyszedłem do niepocieszającego wniosku, że ona w każdym razie jest zbyt chorą, aby dziś mogła wstać z łóżka, ale nazajutrz musiała bezwarunkowo ze mną wyjechać, gdyż byłoby szaleństwem dłużej tu pozostawać.

Wśród tego nadchodziło mnóstwo osobistych i piśmiennych zapytań o zdrowie kobiety, której piękność i wdzięk wywołały powszechny podziw na wczorajszym balu.

Jednym z pierwszych był Konstanty i jego żona, którzy opuścili bal jeszcze przed mazurem i dopiero dzisiaj rano dowiedzieli się o zasłabnięciu pani Lenox. Z nimi przyszła także księżna Palicyn.

Wszystkim odwiedzającym odpowiadałem, że moja żona cierpi na lekką niebezpieczną dolegliwość sercową, że się tańczeniem zanadto zmęczyła, ale że do jutra, kiedy odjeżdżać zamierzamy, przyjdzie zupełnie do siebie. W obecnej chwili jest niestety zbyt jeszcze osłabioną, aby mogła kogokolwiek przyjąć.

Gdy ci odeszli, pozbyłem się innych odwiedzin w ten sposób, że wyjaśnienie powyższe zakomunikowałem w biurze hotelowem, zawiadamiając zarazem, że nie przyjmujemy nikogo.

Następnie pojechałem pospiesznie do amerykańskiego poselstwa, gdyż ciągle miałem na pamięci, że każda godzina pobytu mego w Petersburgu przynosi nowe niebezpieczeństwa. Mogły nadejść listy od mojej żony z Paryża, moja córka mogła wbrew moim poleceniom przybyć i zaradzić całą sprawę.

W poselstwie odebrałem tylko jeden krótki list od Małgorzaty, w którym mi się żaliła, że jej nie pozwoliłem przybyć do Petersburga podczas mego w tem mieście pobytu, ale obiecała czekać dalszej wiadomości.

W ten sposób było bezpośrednie niebezpieczeństwo odkrycia znowu na jakiś czas oddalonem. Z lżejszem tedy sercem powracałem do hotelu. Gdy przechodziłem około biura, spotkałem barona Friedricha, który do mnie zdaleka wołał:

— Oto właśnie dowiadywałem się o zdrowie łaskawej dobrodziejki, kochany pułkowniku, i cieszę się z wiadomości, że przyszła do siebie, pomimo że nie będzie jeszcze w stanie odjechać.

— Nie — odpowiedziałem — odjeżdżamy dopiero jutro.

— Wprost do Paryża? — odezwał się uszczypliwym tonem, wymawiając z naciskiem wyraz „Paryż“, co mnie w istocie przestraszyło.

Czyżby to miało było co oznaczać? rozważałem sobie w drodze do naszych pokojów, ale złożyłem to wszystko na moje nerwy.

Po przybyciu rzuciłem się na sofę i zasnąłem; była już późna godzina popołudniowa, gdy się obudziłem. Wspaniała rzecz! Sen dodał mi nowych sił.

Co się dziać mogło z moją pacyentką. Zapukałem do jej drzwi i na ciche wezwanie wszedłem do pokoju.

— Mam właśnie zamiar zamówić kolacyę, byłoby najodpowiedniej, gdybyśmy razem zasiedli do stołu, moja mała?

Potrząsnęła głową smutnie.

— Rozważ pani to sobie jeszcze raz — rzekłem udając troskliwość, której wcale nie czułem

— Urzędowy mężulek jest przecież zwykle osamotniony!

Chciałem ją pogłaskać po przybladłych policzkach, ale rzuciła mi mordercze spojrzenie i powiedziała:

— Nędznik!

Tak więc spożyłem sam kolacyę i właśnie w chwili, kiedy wygodnie siedziałem sobie przy deserze — jestem bowiem człowiekiem, który nie traci apetytu z powodu błahej jakiejś okoliczności, odezwało się pukanie do drzwi. Sądząc, że to kelner, zawołałem:

— *Entrez!*

Ku mojemu bolesnemu rozczarowaniu jednak, zamiast kelnera wszedł major Szasza Welecki i odezwał się zaraz na wstępie z przejęciem:

— Byłem tutaj już cztery razy, a za każdym razem powiedziano mi, że łaskawa pani jest zbyt chorą aby módz kogokolwiek przyjąć, ale jestem zbyt troskliwy i zaniepokojony, aby się w końcu tutaj nie dostać.

Po chwili wybuchnął znowu:

— Jakżeż jej zdrowie; wiem że się jej polepszyło, ale czy obecnie jest już zupełnie zdrową? Czy czuje się na tyle na siłach, aby przyjąć kogoś, tak szczerze jej oddanego, jak ja?

Właśnie chciałem mu odpowiedzieć, że ona jeszcze nie jest do tego usposobioną, gdy w tem ku memu zdziwieniu otwarły się drzwi budoaru Heleny, a w nich ukazała się ona sama; stawiała jeszcze wprawdzie niepewne kroki, ale wyglądała dziwnie świeżo i ponętnie w ślicznym szlafroczku.

— Głos przyjaciela tak przyjemnie dźwięczy mi w uchu, że nie mogłam się oprzeć pokusie, aby pana zbliska usłyszeć.

Nim zdołałem się podnieść od stołu, już rywal mój otoczył ją swem ramieniem i troskliwie podprowadził do krzesła. Widząc to, postanowiłem przejąć się rolą małżonka i zauważyłem:

— Dobrze, moje serce, możesz porozmawiać z kuzynem twoim przez dziesięć minut, ale nie dłużej Szasza widzi sam, że nie jesteś dosyć silną, aby dłużej tak pozostawać.

To powiedziawszy, pozornie pogrążyłem się w jakiejś gazecie.

Co z sobą mówili, nie mogłem rozumieć, gdyż oficer przysunął swe krzesło do karła Heleny; rozmowa musiała jednak być dla obojga bardzo zajmującą i przyjemną, gdyż skoro spojrzałem na zegarek i odezwałem się: — Czas już przeszedł, widniała z oczu jej chęć oporu, a z oczu mężczyzny wściekłość.

— Jako mąż i jako lekarz, muszę tego przestrzegać — odezwałem się słodko, wiedząc, że mam nad obojgiem moralną przewagę.

Szasza nie mógł mi brać za złe mej troskliwości o żonę, a Helena nie miała odwagi zwierzyć mu się, że nią nie jest. Spokojnie powstałem tedy i mimo próśb jej i zżymania się, oraz gniewu Szaszy, prawie przemocą zaprowadziłem ją do jej sypialni, dodając słodkim głosem:

— Jutro rano, gdy siły odzyskasz, mój skarbie, będziesz mogła dłużej porozmawiać z kuzynem Szaszą.

Zamknąłem drzwi i stanąłem przed moim rywalem, gniewnie wąs targającym.

— Co za tyrańskim małżonkiem pan jesteś — odezwał się.

— Takim byłbyś i pan, majorze, gdybyś miał taką ładną żonę — odpowiedziałem.

Następnie zadzwoniłem i zamówiłem herbatę i posiłek dla mojej chorej, która jak zauważyłem, miała zamiar położyć się do łóżka.

(C. d. n.)

zycyę, wskutek czego staroczescy członkowie Izby usunęli się od głosowania. Również Niemcy zasiadający w Izbie handlowej nie brali udziału w głosowaniu. P. Prokopec wyszedł zatem z urny wyborczej 19 głosami Młodoczechów.

Wobec zeznań, jakie w procesie *Omladiny* poczynił oskarżony Czizek o rzekomem udzielaniu subwencyj przez klub młodoczeski, ogłasza poseł Engel, jako zarządzający interesami i kasyer klubu, następujące oświadczenie w *Narodnich Listach*: „Dzisiejsze dzienniki podały wiadomości o różnych subwencyach, jakich udzielać miało stronnictwo młodoczeskie. Pozwalam sobie zatem donieść szanownej redakcyi, że nic nie wiem o subwencyi, którą stronnictwo nasze miało ofiarować redakcyi *Pokrokove Listy*, i że całe opowiadanie o tej subwencyi polega na błędzie. Do naszego komitetu wykonawczego udawano się rzeczywiście, lecz nie z redakcyi owego pisma o subwencyę na wydanie broszury mającej bronić zasady powszechnego głosowania. Subwencyę tę uchwalono rzeczywiście, jednak przed jej wypłaceniem proszący o nią, cofnął swoje żądanie“.

Z Zagrzebia donoszą, że według informacyi *Obsoru*, większość Sejmu dalmatyńskiego zmieni wprawdzie osnowę adresu do korony projektowanego przez pp. Liubicza i Bianchiniego, jednak przyjmie w zupełności żądanie połączenia Dalmacyi z Kroacyą. *Obsor* wzywa większość Sejmu kroackiego, aby ze swej strony oświadczyła się za wcieleniem Dalmacyi do Kroacyi.

Z Niemiec.

W parlamencie niemieckim po przeprowadzeniu wstępnej rozprawy nad projektem podatku tytoniowego, — przystąpiono do takiejże rozprawy nad projektem podatku winnego. Sekretarz stanu dla spraw skarbowych hr. Posadowski popierał gorąco ten projekt, jednak kilku posłów z różnych stronnictw oświadczyło się stanowczo przeciw temu, jak p. Schmidt ze stronnictwa wolnomyślnego, p. Burklin z narodowo-liberalnego, p. Gröben z konserwatywnego, p. Branbach ze środkowego, nareszcie p. Dietz z socyalno-demokratycznego. Ten ostatni żądał nawet, aby projekt tego podatku odrzucić bezzwłocznie bez odsyłania go do komisyi. Los tego projektu jest zatem co najmniej równie niepewny, jak los projektu o opodatkowaniu fabrykacyi tytoniu.

Sądząc z dotychczasowych oznak, należy przypuszczać, że wszelkie projekta podatkowe, mające dostarczyć środków skarbowi Rzeszy niemieckiej na pokrycie zwiększonych wydatków na armią, upadną — skutkiem czego wydatki te muszą być pokryte dopłatami matrykularnemi członków Rzeszy.

Ciekawość polityczna w Berlinie podzielona jest obecnie między parlament a sejm pruski, gdzie projekt rządowy o Izbach rolniczych dostarczył ożywionej rozprawy, w której poruszono kwestyę zrehabilitowania cen srebra i bimetalizmu. Projekt Izb rolniczych znalazł wprawdzie życzliwe uznanie w stronnictwach konserwatywnych i agrarnych, jednak nie pozyskał ich życzliwości dla traktatu handlowego z Rosyą.

Kreuzztg, najpważniejszy organ stronnictwa konserwatywnego i ziemiańskiego, oświadcza wyraźnie: Izby rolnicze są bardzo piękną rzeczą, jednak nie zapewnią nam one ani lepszych cen zboża, ani mniejszych procentów od długów hipotecznych. Aż do chwili, kiedy te Izby rolnicze zostaną ukonstytuowane według przepisów ustawy, kiedy odbędą swoje narady i przedłożą swoje wnioski, dalej aż do chwili, kiedy te wnioski zostaną przyjęte i przeprowadzone, ziemianie muszą przecież żyć, płacić podatki i procenta, gospodarować — lub nawet dopuszczać do przymusowej sprzedaży swej ziemi ...Nim słońce zejdzie rosa oczy wyje.

Tak odpowiadają dzienniki konserwatywne na obietnice ratowania klasy ziemiańskiej za pomocą projektowanych Izb handlowych, — a więc nie myślą godzić się na traktat handlowy z Rosyą, — który wywołałby jeszcze większe zniżenie cen zboża. Jedyny środek, zdolny zrównoważyć skutki takiej zniżki cen zbożowych, upatrują konserwatyści w zrehabilitowaniu srebra, — a względnie w zaprowadzeniu bimetalizmu.

O tej sprawie odczytał minister rolnictwa Heyden w Izbie panów dnia 18 b. m. oświadczenie ministerstwa. W tem oświadczeniu przyznano, że ustawiczne wahanie się ceny srebra wyrządza szkodę — i zapowiedziano, iż komisya, jaka ma być zwołana, zajmie się roztrząsaniem najnowszych zarządzeń w Stanach Zjednoczonych i w Indyach, aby zbadać, czy się da cośkolwiek uczynić dla podniesienia ceny srebra, — oraz czy Niemcy są wstanie same przeprowadzić jakieś środki skuteczne, lub czy do tego potrzeba koniecznie porozumienia międzynarodowego.

Nadzieję, jaką to oświadczenie mogło wywołać u agrarzystów i bimetalistów, rozwiał zaraz członek Izby panów, prezes banku Koch, wyjaśnieniem, że agrarzyści z obrad takiej komisyi niczego dla siebie pożądanego się nie doczekają.

Z Włoch.

Wspomnieliśmy już o tem, że we Włoszech wyłoniła się myśl zaprowadzenia na jakiś czas rodzaju dyktatury pod nazwą nadzwyczajnej wyjątkowej władzy. Dziennik *Italie*, roztrząsając tę sprawę, twierdzi, że niedorzecznością byłoby żądać od parlamentu przyznania rządowi takiego nadzwyczajnego pełnomocnictwa, bo parlament może tego przyznania odmówić, uważając taką dyktaturę za niezgodną z istotą i godnością parlamentarnego systemu rządzenia. Jeżeli przeto rząd jest przekonany, iż obecne opłakane stosunki nie obejdą się bez takiej nadzwyczajnej władzy wyjątkowej, wówczas nie pozostaje nic innego, jak parlament odroczyć na kilka miesięcy, a przez ten czas rządzić bez niego na mocy upoważnienia królewskiego i z zastrzeżeniem złożenia później parlamentowi wyjaśnień z żądaniem dodatkowego zezwolenia na to, co uczyniono. Tylko w ten sposób da się przeprowadzić reformę administracyi i znaczne oszczędności, które są najważniejszym warunkiem przywrócenia równowagi w budżecie.

Sądząc według usposobienia większości w parlamencie, rząd nie może liczyć na to, że program finansowy, któryby zaprowadził znaczne oszczędności z jednej, a nałożył nowe ciężary z drugiej strony, znajdzie uznanie i zezwolenie, dlatego nie pozostaje nic innego, jak tylko albo parlament rozwiązać, albo reformy najpilniejsze wprowadzić dekretem królewskim bez parlamentu. Czy rząd zdobędzie się na taką odwagę, nad tem pytaniem zastanawiają się oprócz *Italie* także inne dzienniki. Dla scharakteryzowania sytuacyi finansowej niech posłuży fakt, że niedobór doszedł już do kwoty 90 mil. lirów.

W Sycylii i w okolicy Massa-Carrara spokój.

Z Petersburga.

Graždanin i inne dzienniki petersburskie donoszą, że stan zdrowia Hurki znowu się pogorszył; chory jest prawie zupełnie nieprzytomny. Prasa petersburska nie wątpi już że ustąpienie Hurki jest rzeczą nieuniknioną, gdyż nie ma najmniejszej nadziei, ażeby mógł przyjść do zdrowia. To też kwestya mianowania następcy uważana jest w rządowych kołach petersburskich za naglącą. Wymieniają rozmaitych kandydatów; korespondent *Köln. Ztg.* utrzymuje, iż według informacyj petersburskich, najwięcej szans na objęcie urzędu generał-gubernatora w Warszawie ma generał Rosenbach, b. generał gubernator turkestański, obecnie członek rady stanu.

Carska rodzina prawdopodobnie wkrótce przeniesie się z Gatczyny do Petersburga do pałacu Aniczkowskiego, ponieważ carowa, która chorowała na grypę, obecnie ma się już znacznie lepiej.

Profesor Afanasiew, któremu powierzono zbadanie przyczyny zasłabnięcia na cholerę wielu osób po uroczystości w dzień św. Jerzego oświadczył po przeprowadzeniu dochodzenia, że przyczyną cholery nie były niezdrowe ryby, jak mniemano, lecz woda, której użyto do potraw. Pałac Zimowy ma osobne urządzenie wodociągów, które dostarczają wodę z Newy, ale właśnie w pobliżu pałacu wpada do Newy nieczysty kanał i zanieczyszcza wodę, a w dodatku jeszcze główna kuchnia pałacowa jest rzadko używana, skutkiem czego woda zwykle długo stoi w rurach i psuje się. Przez nieuwagę użyto widać takiej zanieczyszczonej i zepsutej wody. Przy ścisłem badaniu bakteryologicznem profesorowie Pohl i Afanasiew znaleźli w wodzie pałacowej bakcyle choleryczne.

Przesilenie w Serbii.

Wewnętrzna rozterka między stronnictwem radykalnem a rządem przybrała takie rozmiary, że dalsza zwłoka w załatwieniu przesilenia jest niemożliwa, a stanowcza decyzya w tej sprawie ze strony korony zapaść musi już w tych dniach. Król Aleksander zdaje się wyczekiwać jeszcze na wskazówki Milana z Paryża, które przywiezie mu niechybnie jego sekretarz Milicewicz, a nie ulega wątpliwości, że cały zwrot przeciw radykałom jest także dziełem Milana.

O zwrocie tym świadczą w pierwszym rzędzie głosy prasy radykalnej w Belgradzie; głosy tak silnie godzące w króla, że nie prędko dopuszczonoby do ich odezwania się nawet w państwach, gdzie wolność słowa nie jest iluzoryczną. Tak n. p. onegdaj ostrzegał jeden z dzienników radykalnych przed „krokiem niekonstytucyjnym“, gdyż zgotowałby on mu los Aleksandra Battenberga.“ Król daje widocznie do poznania że chce zerwać z dotychczasowymi przywódcami większości rządowej Tak powodem zamierzonej dymisyi ministra oświaty Vesnicza miało być, jak donosi belgradzki korespondent do *Frankf. Ztg.*, zachowanie się króla na balu oficerskim w dniu 16 b. m. Król Aleksander demonstracyjnie dłuższą rozmową zaszczycał obrońców oskarżonych ministrów, a między tymi głównego obrońcę adwokata Marinkovicza, — skutkiem czego Vesnicz wraz z innymi radykałami natychmiast wyszedł ze sali balowej.

Dni rządów Gruicza są podobno policzone. Oficerzy do reszty podkopują karność w armii, obrażeni na Gruicza, że nie dopuścił ich na posłuchanie do króla, gdy prosić chcieli o zalegający od trzech miesięcy żołd.

Po dłuższych naradach uchwalił gabinet Gruicza nie podawać się do dymisyi, lecz wyczekiwać jej na swem stanowisku cierpliwie aż do ostatniej chwili. Król nie przewodniczy już obecnie na radzie ministrów, chociaż czynił to zawsze dotąd. Król unika wszelkiej sposobności zetknięcia się z radykałami; dlatego nie był na uroczystościach święta Jordanu i odwołał bal dworski, jaki w ten dzień zawsze dawano.

Czy właśnie Nikołajewicz, który nominalnie zalicza się do stronnictwa radykałów, lecz gotów jest przeciw nim wystąpić, — rzeczywiście stanie na czele nowego gabinetu, dotąd nie wiadomo. Podobno powołani być mają do jego składu wyłącznie osobistości ze świata wojskowego.

Pogrzeb ś. p. Anieli Wyrwiczównej.

Tragiczny zgon młodej wiekiem, utalentowanej artystki sceny naszej, jak zaznaczaliśmy, wywołał w mieście całem wstrząsające wrażenie. Dowodem głębokiego współczucia dla dotkniętej tym ciosem rodziny, oraz uznania dla talentu i przymiotów niewinnej ofiary zbrodniczego czynu, był odbyty wczoraj pogrzeb ś. p. Anieli.

Wystarczy zaznaczyć, iż w oddaniu ostatniej posługi przedwcześnie zmarłej młodej pracowniczce na ciernistem polu polskiej dramatycznej sztuki, uczestniczyło — bez przesady to stwierdzamy — chyba więcej aniżeli dziesięć tysięcy osób.

I nie prosta ciekawość, lub sam rozgłos, towarzyszący tragicznemu zgonowi, tłumy te sprowadziły przed dom, w którym zbrodnia spełnioną została, gdyż wśród towarzyszących aż na cmentarz żałobnemu orszakowi byli ludzie ze wszystkich warstw miasta, kobiety i mężczyźni, należący do sfer najinteligentniejszych i najzamożniejszych.

Przed godziną trzecią już przed mieszkaniem zmarłej zgromadził się olbrzymi orszak. Po zalutowaniu trumny i rozdzierających serce pożegnaniach zwłok przez przybyłą z Warszawy rodzinę, trumnę, zarzuconą licznemi wieńcami, złożono na karawanie.

Kondukt poprzedzała kapela „Harmonii“, grająca smutne melodye. Za nią postępowali koledzy zmarłej, artyści teatru, niosący wspaniałe z żywych kwiatów wieńce, złożone od siebie i od dyrekcyi sceny, a tuż za nimi maszyniści teatralni, ludzie ubodzy, którzy również złożyli wieniec składkowy, bo cenili wielce nietylko talent ś. p. Anieli, lecz i jej niezwykłe przymioty uprzejmości i życzliwości równej dla każdego z pracowników instytucyi, dla której zdolności swoje i pracę poświęciła.

Za niosącymi wieńce, przed karawanem szli kapłani z prowadzącym kondukt, a za trumną bezpośrednio siostra nieboszczki i jej rodzina, dyrektor teatru p. Pawlikowski z żoną i urzędnikami administracyi sceny, koleżanki zmarłej z Antoniną Hoffmanową, i chyba ogół osób, należących do świata literackiego i artystycznego w Krakowie.

Olbrzymi orszak dążąc wśród zalegających ulice i plac przed teatrem tłumów publiczności, zatrzymał się w ulicy Szpitalnej. Tu, ustawiony na wzniesieniu, chór Towarzystwa muzycznego, pod dyrekcyą p Barabasza, odśpiewał wspaniałą pieśń „*Beati mortui*“ Mendelsohna.

Gdy umilkły echa pieśni, wśród uroczystej ciszy, jaka zapanowała, p. Józef Kotarbiński, reżyser sceny naszej, doniosłym głosem, w którym jednak czuć było głębokie wzruszenie, pożegnał zmarłą następującemi słowy:

„Wobec trumny, kryjącej zwłoki Anieli Wyrwiczównej, koledzy jej i towarzysze stoimy osłupiali i podobni do gromady żeńców, co poczęła pracować na nowej niwie, gdy nagle jednego z nich grom ugodził. W początkach rozwoju nowego teatru cios ten wstrząsnął do głębi moralną istotę naszą, obudził to uczucie protestu i piekącego bólu, jaki wywołują klęski złośliwe a nieprzewidziane. Wśród pracy dla rozwoju sztuki i ukochanej instytucyi, drogą nam jest każda siła żywotna, każda dusza twórcza, mająca dar wcielania pomysłów i marzeń poetów w powłokę dotykalną i pulsującą życiem artystycznej ułudy I oto jedna z takich sił, jedna z młodych, pełnych przyszłości organizacyj artystycznych, pada ofiarą zbrodniczego obłędu. Oto sługa sztuki, pracownica twórczości staje się pastwą tego demona, co zaczajony na dnie dusz nieszczęsnych a zwichniętych wybucha szałem zniszczenia. Z podobnem nieszczęściem trudno się pogodzić, przeciwko takim klęskom buntują się nasze najlepsze porywy, najszlachetniejsze pragnienia. Nic dziwnego, że słowami gorzkiej boleści żegnamy zmarłą ofiarę, która była wdzięczną i słodką, która na scenę wnosiła ze sobą tchnienie pogody i niewieściego uroku.

„Przed pół rokiem Wyrwiczówna była główną ozdobą sceny polskiej w Łodzi, ulubienicą i pieszczochą tamtejszej publiczności. Wstąpiwszy w grono artystek sceny krakowskiej, na nowo musiała zdobywać stanowisko, rozgrzewać serca słuchaczy, topić lody surowej krytyki, patrzącej z pewną nieufnością na nowo zaciężne siły teatru, który posiada tak świetne tradycye. Trochę z początku zniechęcona i zgorzkniała, nie straciła jednak zapału ani miłości dla sztuki, pracowała dla niej ze szlachetną ambicyą Oddana całą duszą scenie, do każdej roli przystępowała z zamiłowaniem i pietyzmem, szukając ciągle dróg postępu i prawdy. Praca jej przenikniona dążnością do ciągłego doskonalenia się, wydawała coraz pomyślniejsze owoce, co jednakże nie budziło w duszy artystki pychy ani zarozumiałości. Koło jej zwolenników rosło nieustannie a po ostatnich kilku rolach utrwaliły się pomiędzy młodą aktorką a publicznością nici obustronnej sympatyi.

„Wyrwiczówna była przedstawicielką postaci niewieścich współczesnych, ukazywała nam w żywym ruchu dusze miękkie i delikatne, w których głębi nie szaleją namiętności, ale płoną uczucia skupione i subtelne. Jej miękki głos dobrze oddawał na scenie ciche szepty dziewiczego uczucia, brzmiał nutą rzewną lub wesołą, tłumionym bólem draśniętej godności, echem cichej walki serca, pasującego się z obowiązkiem. Grając postacie salonowe, Wyrwiczówna umiała im nadać dużo wdzięku i swobody, malując szczegóły roli z pastelowem dotknięciem. Wrodzonej intuicyi kobiety dopomagała inteligencya artystki. Z brzmieniem miękkiego głosu łączyła się gra oblicza, a zwłaszcza urok wielkich błękitnych oczu.

„Jako aktorka nie wypowiedziała ostatniego słowa, wiedząc, że musi wiele jeszcze ponieść trudów, aby osiągnąć możliwe dla niej wyżyny. I w tej chwili właśnie, gdy uśmiechała się jej przyszłość pełna powodzenia, oraz najmilszych artystycznych upojeń, fatalny cios wydarł ją scenie, którą gorąco już ukochała. Dopiero strata przekonała o prawdziwej wartości artystki, a nad trumną zabrzmiały pełne głosy uznania, jakiemi hojnie szafujemy... dla zmarłych.

„Niedługo pracowała ona dla publiczności krakowskiej, która ją dzisiaj tysiącznym tłumem żegna z objawami szczerego żalu i sympatyi. Krakowska ziemia przytuli ją do swego łona, niby macierz dobra a łaskawa. Spocznie tu czasowo w mogile wśród swoich, bo każdy Polak, choćby przybywał z najdalszych kresów naszej Ojczyzny, nie może w Krakowie jako człowiek obcy żyć ani umierać. Żegnamy cię więc biedna ofiaro, miła towarzyszko trudów, wspólniczko mąk i zachwytów, żegnamy cię bratniem słowem, bratnią pieśnią, wieńcami zasługi, przeplatanemi kwieciem nadziei, przedwcześnie zdeptanych. Idziesz do mogiły, przywalona brzemieniem wielkiego, niezasłużonego nieszczęścia Żal nam twego straconego żywota, żal niewcielonych marzeń, niedogranych dźwięków sztuki i piękna. Spokój twej pamięci!“

Potężne wrażenie wywarły słowa mowcy, którym towarzyszyły łkania kobiet i szczere łzy żalu w oczach wielu mężczyzn.

Z pod gmachu teatru żałobny orszak ulicą Mikołajską i Kopernika podążył wprost na cmentarz, gdzie, po odprawieniu modlitw przez kapłana, raz jeszcze rozległ się pożegnalny śpiew chóru.

Zwłoki ś p. Anieli złożone zostały tymczasowo tylko w grobie murowanym na cmentarzu krakowskim, usilnym bowiem staraniom rodziny powiodło się uzyskać już zezwolenie władz rosyjskich na przewiezienie ich do Warszawy, gdzie spoczną na cmentarzu Powązkowskim.

Dziś przybył do Krakowa jeden z przyjaciół rodziny który przywiózł wymagane formalne zezwolenie władz rosyjskich, uzyskane w drodze telegraficznej od ministeryum spraw wewnętrznych w Petersburgu.

Kronika.

***Kraków**, 20 stycznia.*

Nabożeństwo w rocznicę rozpoczęcia walki o niepodległość narodu odbędzie się w poniedziałek o g dz. 10 rano w kościele księży Pijarów. Kazanie wygłosi ks. Wacław, Kapucyn.

Obchód narodowy ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego odbędzie się, jak donosiliśmy, w poniedziałek wieczorem o godz 7 w sali strzeleckiej. Program wieczorku jest następujący:

1) Słowo wstępne, wypowie p. Stanisław Chrząszczewski. 2) Wł. L. Anczyc: „Tyrteusz“, wygłosi akad. Mieczysław Kozłowski. 3) Moniuszko: Żal dziewczyny, odśpiewa solo p Stanisława Roil, przy akompaniamencie p. dyr Wiktora Barabasza. 4) Wieniawski: Romans, Robert Posselt: Polones, odegra *** 5) Marcinkiewicz: Ojcze nasz, wygłosi p. Juliusz Jejde, art. dram. 6) Gall: Złe języki, Czajkowski: Kołysanka, Moniuszko: Pieśń wojenna, odśpiewa chór akademicki, pod batutą dyr. Barabasza. 7) „Dramat jednej nocy“ Aurelego Urbańskiego, odgrają z uprzejmym współudziałem p. Kałużyńskiej akademicy. 8) Pieśni patryotyczne odśpiewa chór akademicki.

Za zwrotem zaproszenia można otrzymać bilety w Administracyi *N. Reformy* lub w sklepie pp. Kutrzeby i Murczyńskiego.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłało Tow. kasynowe w Rzeszowie 7 złr. 20 ct, jako dochód z odczytu.

Do Koła pań w Krakowie nadesłała p. Bałucka ubrania dla biednych dzieci i 1 złr.

Władzio Günther na ten cel nadesłał 2 złr.

P. I. Z. złożył 5 złr.

† **Leopold Szumski**, najstarszy weteran, rotmistrz 3 pułku ułanów 1830 r., ozd. krzyżem złotym *Virtuti Militari*, 39 razy ranny we wszystkich bitwach, w których brał czynny udział w r. 1831, zmarł dziś rano w Krakowie, opatrzony św. Sakramentami, w 93 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 21 bm o godzinie 3 po południu z krypty ks. Pijarów, na który komitet opieki nad weteranami 1831 r. zaprasza rodaków. Spodziewać się należy, że publiczność krakowska zechce uczcić najzasłużeńszego weterana 1830/1 licznym udziałem w pogrzebie.

Architekt teatru krakowskiego prof. Zawiejski, otrzymał z ministerstwa robót publicznych w Paryżu następujące pismo od Karola Garnier, architekta opery paryskiej, uchodzącego dzisiaj za pierwszorzędną powagę w kwestyach budownictwa i architektury:

„Panie i Szanowny Kolego! Otrzymałem fotografie krakowskiego teatru i chętnie wypowiadam moje zdanie o pańskiem dziele, ponieważ same tylko pochwały wypada mi wypowiedzieć.

„Istotnie, powiodło się Panu znakomicie wykonać to pomnikowe dzieło. Smak i staranność artysty widoczna jest we wszystkich częściach pańskiego projektu, zarówno w całości jak i w szczegółach. Plany odznaczają się wielką prostotą kompozycyi, a obok tego pomysłowością zdumiewającą. Urządzenia doskonale zastosowane, tłomaczą się same przez się, tak, że nie potrzeba żadnych objaśnień. Plany te zdradzają stanowczo nietylko wiedzę człowieka, znającego potrzeby teatru, ale i talent architekty umiejącego doskonale i sumiennie studyować. Punkt wyjścia pańskiego projektu był znakomity, to też wszystko z zasadniczej myśli pięknie się wysnuło. Fasady, ożywione i pełne ekspresyi, odznaczają się bardzo dobrym układem, o szczęśliwych konturach, a ponieważ, jak widzę, podziela Pan moje poglądy w zakresie kompozycyi, nie pozostaje mi nic jak podziękować Panu, że urzeczywistniłeś je Pan w praktyce z takim wdziękiem i subtelnością, wnosząc w nie zarazem nastrój własny i oryginalny. Wogóle widzę w zasadach kombinacyę motywów najbardziej malowniczych, a mimo, że wskazują dobrze rozkład wewnętrzny, zachowują doskonale jednolitość.

„Co do *foyer*, schodów i t. d, wypada mi zaznaczyć wytworność ornamentacyj i ich dobry styl, i wyznaję że mile zdziwiony byłem, że Pan zdołał uniknąć pewnego rodzaju suchości, jaką znajduję niekiedy w dziełach budownictwa w pańskim kraju. Nie chciałbym być niedyskretnym, ale zapytuję sam siebie, czy nie odbywał Pan przypadkiem studów we Francyi, albo może w Pańskim kraju są rzeczywiście doskonałe szkoły, które prowadzą do tak świetnego rezultatu. Słowem, kochany Kolego, znajduję tylko pochwały i nie mam nic do krytykowania.

„Dobrześ Pan zrobił, zapytując mnie o moje zdanie, ponieważ nastręcza mi to sposobność do powiedzenia, że teatr Pański nietylko samemu Panu zaszczyt przynosi, ale i miastu Krakowowi i sędziom, którzy mieli dobrą myśl powierzenia Panu tego dzieła.

„Racz Pan przyjąć, kochany Panie Kolego, wyrazy szacunku i serdecznego koleżeństwa.

Paryż, 9 stycznia 1894.

Karol Garnier“.

Z Akademii umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie dnia 22 bm. o godzinie 6, jako dalszy ciąg posiedzenia z dnia 15 bm. Porządek dzienny: Czł. B. Ulanowski: Nowe przyczynki do historyi źródeł prawa polskiego. Czł. J. Kleczyński: O spisie ludności dyecezyi krakowskiej 1787.

Dyrekcya wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza: W roku bieżącym odbędzie się kurs maszynistów w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie. Termin zapisów ogłosi się później.

Zmarli. W Jarosławiu zmarła dn. 18 bm w 74 roku życia Emilia Hauserowa, matka Leopolda Hausera, radcy sądowego, Edwarda, inżyniera kolei państwowej, i Adeli Grabowskiej, żony adwokata krajowego w Jarosławiu. Zmarła zażywała w szerokich kołach swoich przyjaciół i znajomych wysokiej czci i poważania.

W Poznaniu zmarł po krótkiej chorobie Mieczysław Łyskowski, dyrektor banku pod firmą: Kwilecki, Potocki i Sp., były dyrektor banku toruńskiego, sędzia pozasłużbowy, poseł na Sejm, mąż znany z prac obywatelskich, wielostronnej inicyatywy i wielkiej ofiarności.

W sprawie jednorocznej służby słuchaczów weterynaryi. W dniu 17 b. m. odbyło się we Lwowie nadzwyczajne walne zgromadzenie słuchaczów weterynaryi w sprawie komunikatu nadesłanego przez słuchaczów wiedeńskiej szkoły weterynaryi, a traktującego kwestyę równouprawnienia słuchaczów weterynaryi w stosunku do obowiązującej służby wojskowej z farmacentami i medykami. Do dzisiaj bowiem z prawa jednorocznictwa farmaceuci nawet z IV klasą gimnazyalną korzystać mogą do 26 roku życia, słuchacze zaś weterynaryi, którzy minimum z VI klasą gimnazyalną na te studya zapisać się mogą, a jak daty wykazują, z górą 30% posiada ukończoną średnią szkołę, respective mają maturę, jeżeli studyów przed ukończeniem 24 roku życia nie ukończyli, tracą prawo jednorocznictwa bezwarunkowo. Uchwała walnego zgromadzenia, zgodnie z uchwałą odpowiednią słuchaczów wiedeńskiej szkoły weterynaryi, była następująca: 1) Podanie petycyi w tej sprawie najwybitniejszym posłom krajowym; a mianowicie słuchacze lwowskiej szkoły weterynaryi postanowili zwrócić się do posłów pp. dra Piętaka, Lewakowskiego i Romanowicza; 2) załączenie odpowiedniego memorandum do tej petycyi. Sprawę tę zdało walne zgromadzenie do załatwienia na ręce pp. Tabaczyńskiego i Konstantego Gronkowskiego.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach jutro w niedzielę przy elektrycznem oświetleniu odegra muzyka 13 pułku między innemi utworami: Mozarta „Serenadę“, Rubinsteina „Romance“, oraz Thomasa „Mignon“ uwertura.

Wystawę „Bitwy pod Custozzą“ w sali redutowej zwiedzały dzisiaj kolejno oddziały załogi krakowskiej. W przyszłym tygodniu, w czasie wolnym od nauki zwiedzać mają wystawę uczniowie z kół publicznych.

Ślub. Dziś w południe pobłogosławił ks. biskup tarnowski w swej kaplicy prywatnej związek małżeński między panną Zofią Tokarzówną, córką dra Stanisława i Józefy z Hussów Tokarzów, a p. Piotrem Rawicz Jarockim, doktorem wszech nauk lekarskich, lekarzem miejskim w Wojniczu, synem Władysława i Marcyanny z Garbaczyńskich Rawicz Jarockich.

Ruch budowlany. Magistrat zatwierdził plany na budowę kamienicy ozdobnej dwupiętrowej w ulicy Siemiradzkiego według planów p. Biborskiego pp. Jakóbowi Horowitzowi i Wilhelmowi Lustgartenowi, tudzież plany na budowę gmachu stylowego na narożniku ulicy Sławkowskiej i Pijarskiej zaprojektowanego w stylu renesansu francuskiego drugiej połowy XVII wieku przez p. Józefa Pokutyńskiego, właścicielowi tejże realności p. Stanisławowi Rożnowskiemu Nadto weszły podania o zatwierdzenie planow na budowę 3 kamienic w ulicy Lenartowicza, 3 w ulicy Bożego Ciała, 2 w ulicy Augustyańskiej, po 1 kamienicy w ulicy Krowoderskiej, Długiej, Lubicz, Topolowej, Straszewskiego, Strzeleckiej, Grzegorzeckiej Budowy te rozpoczęte zostaną z wiosną.

Mieszkańcy ulicy księcia Lubomirskiego żalą się bardzo na brak przystępu. Ulica ta nie jest nawet tak szeroką, aby do niej mogły dojechać maszyna i wozy Tallarda. Nadto cała okolica zanieczyszczona, brak światła, a przecież ulica ta leży w obrębie miasta. Także nie uregulowano jeszcze ulicy po prawej stronie rogatki rakowickiej, gdzie fundacya ks. Lubomirskiego dawała gminie miasta Krakowa grunt pod otwarcie tej ulicy, łączącej Rakowicką z Aryańską. Cała dzielnica domaga się kanalizacyi, nim nastąpi zanieczyszczenie gruntów.

Regulacya Wisły po usunięciu trudności ze strony właścicieli nadbrzeżnych w obrębie m. Krakowa od mostu zwierzynieckiego aż do mostu kolejowego za Podgórzem, ma być z wiosną roku bieżącego zupełnie ukończoną.

Cena lodu w Krakowie za wóz z dowozem do piwnicy doszła po sumy 2 złr. 30 ct. Potrzebujący lodu bardzo się użalają, iż tak wysokie ceny są skutkiem zarządzeń komisyi sanitarnej, nie pozwalającej na wybieranie lodu w obrębie miasta.

Na bal ogólno-akademicki, który, jak już zapowiedzieliśmy, odbędzie się pod protektoratem rektora dra Zolla w sali hotelu Saskiego dnia 1 lutego, zaproszono wiele osób z kół inteligencyi miejscowej, okolicznej, oraz z prowincyi Komitet uprasza osoby chcące wziąć udział w balu, które nie otrzymały dotąd zaproszenia, by się zgłosiły w czasie między godz. 2—4 po południu, lub 6—7 wieczór, w których to godzinach komitet codziennie, począwszy od jutra, urzęduje w sali IV nowego uniwersytetu.

W połowie lutego odbędzie się w Krakowie — jak nas dochodzą wieści — koncert, z którego dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu dla zakupna domu Matejki. Przygotowaniem koncertu zajęli się pp. Żeleński i Gall.

O lwowskiej wystawie krajowej zamieszcza w piątkowym (10.562) numerze *Neue Freie Presse* radca Wilhelm Exner nadzwyczaj korzystny artykulik, napisany na podstawie osobistych spostrzeżeń autora, który ostatniemi czasy zwiedził plac wystawy.

„Czynią się wielkie starania — pisze p. Exner, — aby wszystkie czynniki kraju tutaj współdziałały; członek Izby panów ks. Sapieha jest prezydentem komisyi, prawdziwie wzorowym dyrektorem jest zastępca prezydenta miasta Zdzisław Marchwicki, posiadający niezbędną dla tego rodzaju zadania kombinacyę spokoju w sądzie i energię w działaniu. Obaj ci panowie otoczeni są sztabem ludzi fachowych i referentów, którzy z wielkiem oddaniem się nad tem dziełem pracują. Plac wystawy posiada nadzwyczaj cenny widok na okolicę, lubo bezpośrednio do miasta przytyka. Jest to nowy park z przyległemi gruntami i t. d.“.

Wzmiankuje autor następnie o głównych budowlach na placu wystawy, wyszczególniając profesorów Zachariewicza i Gorgolewskiego, jako autorów licznych planów. Bardzo podobała się p. Exnerowi panorama „bitwy pod Racławicami“. „Grupa — pisze on, — w której Kościuszko na czele zorganizowanego przez siebie pospolitego ruszenia ukazuje się, aby wątpliwy los bitwy rozstrzygnąć, sprawia szczególne wrażenie“.

„Lwowska wystawa wytrzyma pod niejednym względem porównanie z praską, zwłaszcza co do wyników, gdyż w ocenie własnej produkcyi wyprzedziły nas znacznie inne kraje. Ludność całego kraju uważa to przedsięwzięcie za „sprawę narodową“ i nikt z powołanych nie wyłącza się od współudziału w pracy. Zapewnie wystawa ściągnie także odwiedzających z poza granic Galicyi, która tak mało jest znana i która z tego powodu pod niejednym względem fałszywe wywołuje sądy“.

Uporządkowanie finansów m. Lwowa. W myśl dawniejszych uchwał reprezentacyi, komisya budżetowa lwowskiej Rady miejskiej zajmuje się teraz od kilku dni projektem zaciągnięcia pożyczki 10 milionów złr., czyli 20 milionów koron, na lat 50, celem spłaty dotychczasowych długów i porobienia wkładów koniecznych na cele zdrowotne, ekonomiczne i cywilizacyjne. Rozprawy toczą się bardzo rozległe i robią się bardzo ścisłe obliczenia, o ile naturalny przyrost dochodów miasta dozwoli na oprocentowanie i umorzenie tak znacznego długu z uwzględnieniem potrzeb potomności. Pożyczka ma być zaciągnięta w formie stopniowej emisyi 4 prc. obligów komunalnych, tj. każdocześnie ma być jedynie tyle obligów wydanych, ile potrzeba będzie na wykonanie zamierzonych wkładów: wodociągów, rzezni, bruków kostkowych (zamiast kosztownego błota dzisiejszego), założenie miejskiej kasy oszczędności z domem zastawniczym, budowę koszar i szkół (zamiast kosztownego najmu teraźniejszego), budowę

teatru, objęcie i rozszerzenie w r. 1898 gazowni, ewentualnie wykupno kolei elektrycznej, zawiązek funduszu przemysłowego itp. Projekt wyjdzie drukiem, zanim się dostanie do Rady miejskiej, na przyszły tydzień. Zaciągnięcie takiej pożyczki wymagać będzie ustawy sejmowej, i komisya budżetowa spodziewa się załatwienia sprawy w bież. sesyi Sejmu, mającego obradować do 10 lutego.

W Jaworznie odbyło się 14 bm. staraniem tutejszych Polaków żałobne nabożeństwo za pomordowanych w Krożach. Po nieszporach odprawił ks. prałat Chotkowski kondukt żałobny około katafalku. Kazanie wygłosił ks. Skoczyński. Wśród publiczności, szczelnie wypełniającej kościół, wyrwał się z niejednej piersi jęk boleści, kiedy kapłan w porywających słowach skreślił całą grozę i okrucieństwo Moskali, zachęcając równocześnie słuchaczy do wytrwałości w wierze i miłości Ojczyzny. W dniu następnym odbyła się rano msza żałobna, którą celebrował ks. kanonik Pawlikowski. Po mszy odśpiewano na chórze pieśni polskie. Na nabożeństwo zgromadziła się licznie publiczność i dziatwa szkolna.

W Jaśle staraniem młodzieży polskiej odbędzie się w poniedziałek w kościele parafialnym o godz. 9 rano uroczyste żałobne nabożeństwo za poległych w walce.

Brody, 16 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*) W lokalnościach „Gwiazdy" naszej odbyło się pierwsze przedstawienie na własnej scenie. Publiczność, jak zawsze, zgromadziła się nader licznie. Przedstawienie odbyło się uroczyście. Prezes ks Świstelnicki zagaił piękną przemową. Kilka słów powiedział p. West, dziękując tym, którzy zajęli się sceną polską, poczem deklamował prof. gimn. Gawlikowski wiersz Ujejskiego „Modlitwa więźnia", a p. Szarnecki odśpiewał bardzo pięknie zastosowaną pieśń, w końcu kółko amatorów z łona Tow. „Gwiazda" odegrało obraz dramatyczny w 1 akcie Franciszka Zwilkońskiego p. t. „Jeden z ostatnich".

Wybory prezydyum do Izby handlowej odbyły się zeszłego tygodnia. Prezesem wybrano 19 głosami p. Byka, zastępcą tą samą liczbą głosów p. Kulaka, a prowizorycznym zastępcą p. Rosenthala.

Z Madrytu donoszą, że onegdaj zastrzelono tam najwyższego prokuratora państwa. Morderstwa dokonał stróż domu, w którym prokurator przemieszkiwał.

Trzęsienie ziemi bardzo silne było w Urga w Mongolii. Setki ludzi postradało życie. Zginęło również tysiące sztuk trzody.

Hr. Piatti oskarżony o oszustwo. Onegdaj rozpoczął się w Wiedniu przed sądem przysięgłych proces karny przeciw Eugeniuszowi Piatti'emu, który od r. 1888, jako „hrabia włoski", wyłudził w Austryi od różnych osobistości kilkadziesiąt tysięcy złr. rzekomo na zakupno lasów w Galicyi. Piatti rozwijał szerokie plany handlu drzewem, a tymczasem od przyszłych wspólników pobierał wysokie zaliczki. W ten sposób przyprawił hr. Piatti Lajosa Gerlę o stratę 38.117 złr., a od przyjaciela tegoż, Emila Fassela, wyłudził również kilkadziesiąt tysięcy złr. Hrabia przejechał się wprawdzie raz i drugi do Galicyi, podawał skromne zadatki na zakupno lasów, lecz do zawarcia kontraktów nie przystępował, a tymczasem żył rozrzutnie, ubierał się i mieszkał wykwintnie, przyjmował gości i t. d. Hr. Piatti oświadczył, że czuje się niewinnym, a powodem bankructwa był brak wystarczających kapitałów *(Zob. telegramy)*.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystenta rachunkowego, Salomona Sperbera, oficyałem rachunkowym we Lwowie.

Namiestnik zamianował asystenta technicznego przy miejskim urzędzie budowniczym we Lwowie, Grzegorza Pężańskiego, adjunktem budownictwa w galic. państwowej służbie budowniczej.

Składki. Na oświatę ludową złożył w Administracyi naszego dziennika p. Józef Czynciel 100 złr., jako członek założyciel.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 21 stycznia: „Konfederaci Barscy" (część pierwsza i druga).

Wierszyk karnawałowy.

Boże! i to wszystko prawda?...
Rzeczywistość to — nie złuda?...
Śnię, czy marzę, czy na jawie
Widzę takie czary, cuda?..
Nie wiem, w jakiem jestem niebie,
Nie wiem, co się ze mną dzieje,
Czy to bogiń świecą oczy,
Czy z kinkietów blask się leje?..
Kto mnie wpuścił w takie niebo?...
Kto wprowadził tu zuchwalca?...
Czy być może?... więc to prawda?...
Więc anioły tańczą walca?!...
Patrzę na ich cudne wdzięki,
Na ich kształty na ich ruchy,
Czuję kwiatów woń w powietrzu,
Gdy przedemną mkną, jak duchy,
I za każdym ręką sięgam,
Chociaż sam nie wierzę sobie..
Pani! gdzie są twoje skrzydła?...
— Moje skrzydła?... w garderobie.

* * *

Ta muzyka narkotycznie
Zmysły miesza, nerwy łechce,
Chciałbym w wirze tym utonąć,
Chciałbym... chciałbym.. czemuż nie chcę?...
Chciałbym mieć ramiona długie,
Jako boa — i owinąć
Jednym splotem wszystkie nimfy
I sam jeden z niemi płynąć...
W kręgach, w wirach nieustannych
Wiłbym się po całej sali,
Choćby w okół ziemi całej,
Aby dalej, dalej, dalej...
Z ziemi niechby wir szalony
Porwał nas na jasne słońca
I przy dźwiękach walca — kręcił
Po przestworzach wciąż bez końca..
Roztrącimy wszystkie gwiazdy,
Zawichrzymy niebo całe,
Fruwać będziem po błękitach,
Jako śniegu płatki białe,
Jak motyle migać w słońcu,
Jak komarów rój wirować
I w namiętnym zmysłów szale
Wciąż walcować i walcować...
Zginie czasu nam rachuba,
Zginie z oczu świat widomy,
W eterycznych sfer powodzi
Utoniemy, jak atomy...
Pani, daj mi rączkę swoją,
Popłyniemy w tańcu sami —
Słyszysz, jak ten walc nas kusi?
— Ja nie tańczę z waryatami!

n.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Bulletin polonais**, miesięcznik, poświęcony propagowaniu sprawy polskiej za granicą, a wydawany staraniem Stowarzyszenia byłych uczniów szkoły polskiej w Paryżu, w zeszycie styczniowym zamieszcza na wstępie gorący artykuł w rocznicę Kościuszkowską p. t. „W górę serca!" Następnie piękny a nieznany dotąd wiersz Piotra de Volhac „*Varsovie*", pisany pod wrażeniem gwałtów moskiewskich z r. 1861. Z kolei znajdujemy zajmujący urywek z pobytu Kościuszki w Berville, dalszy ciąg przekładu Balladyny, pióra Gasztowtta, obficie zapełniony dział „Rozmaitości" i nekrologia.

Pismo to, redagowane starannie i z prawdziwym pietyzmem dla najświętszych naszych ideałów, oddaje sprawie polskiej na obczyźnie rzetelne usługi. *(ad.)*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 20 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745 2 mm	746 0 mm	742 3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,0	+2°,4	+5°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	WSW 1	SSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	85 %	66 %
Stan nieba 0 pog, 10 zup. pochm	10	10	3

Dział ekonomiczny.

Do producentów buraków cukrowych w okolicy Krakowa. Zarząd fabryki cukru w Chybi wysyła w dniu 23 stycznia b. r. do Krakowa swego pełnomocnika w celu zawarcia z plantatorami buraków cukrowych umowy co do warunków, pod jakimi zechcą dostawiać dla tejże fabryki buraki cukrowe.

Mam zatem zaszczyt zaprosić w tym celu na dzień 23 stycznia 1894 (wtorek) na godzinę 10 rano do sali Rady powiatowej w Krakowie (przy ul. św. Marka L 5) tych Pp. producentów buraków cukrowych, którzy mają zamiar podjąć się dostawy buraków dla wspomnianej cukrowni.

J. Skirliński.

Dostawa kolejowa. Rozpisano konkurs na dostawę i urządzenie dwóch pomostów obrotowych i 5 stacyj wodnych na kolei Stanisławów-Woronienka. Oferty mają być wniesione do generalnej dyrekcyi kolei państwowej najpóźniej do 10 lutego. Również tam lub w dyrekcyach ruchu lwowskiej i krakowskiej można obejrzeć warunki dostawy.

Z targów zbożowych. Kraków, 19 stycznia. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od 7·25 do 7·95. Żyto od 6·25 do 6·50. Jęczmień od 5·05 do 6·50. Owies z opłatą akcyzową od 7·04 do 7·24. Groch od 10·— do 12·—. Tatarka od 7·— do 9·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 14·—. Siano od —·— do 3·50. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·40 do 1·60. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 78·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 20 stycznia. (Z Izby sejmowej.) Będące na porządku dziennym sprawy załatwiono, a mianowicie odesłano do odnośnych komisyj: przedłożenie rządowe w sprawie policyi państwowej w Przemyślu; przedłożenie rządowe w sprawie zmiany ustawy krajowej o wykupnie i regulacyi ciężarów gruntowych; sprawozdanie Wydziału krajowego o składach krajowych dla zboża i spirytusu; sprawę poboru opłaty od napojów w gminie Sokołów; trzy sprawozdania o fundacyi Skarbka; sprawozdanie dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego. Odczytano i odesłano do komisyi wniosek p. Dworskiego w przedmiocie wykonania uchwał sejmowych co do reformy gminnej. Wreszcie sprawozdanie komisyi petycyjnej o dwóch petycyach małej wagi.

Na wniosek Abrahamowicza uchwalono powiększyć komisyę kolejową, a na wniosek St. Dzieduszyckiego komisyę podatkową, jedną i drugą o 4 członków.

Odczytano wniosek p. Potoczka w sprawie zasad, jakie mają być przyjęte w ustawie łowieckiej, tudzież interpelacyę do rządu w sprawie zwinięcia seminaryum grecko-katolickiego w Wiedniu i Lwowie, a utworzenia seminaryów dyecezalnych.

Następne posiedzenie we wtorek.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 stycznia. Na posiedzeniu rady miejskiej odczytano pismo dyrektora zeszłorocznej wystawy muzyczno-teatralnej, które zawiera protest przeciw zarzutom podniesionym i obelgom rzuconym przez antisemitów na poprzedniem posiedzeniu z powodu tej wystawy. Wywołało to głośne nieporządki. Przewodniczący wezwał z powodu wzajemnych gwałtownych obelg liberalnego radcę Stiasnyego i antisemitę Gregoriga do porządku dziennego. Stiasny wyraża żal z powodu swojej gwałtowności, do której pobudzili go przeciwnicy. Ku końcowi posiedzenia antisemici ponowili głośne krzyki z powodu wyniku głosowania, który, ich zdaniem, miał być wątpliwym.

Wiedeń, 20 stycznia. Sąd przysięgłych zasądził hr. Piatti, oskarżonego o wyłudzenie 38.000 złr. pod pozorem kupna lasów w Galicyi, na 2 lata ciężkiego więzienia i zapłacenie 21.000 złr. odszkodowania.

Wiedeń, 20 stycznia. Uroczyste zebranie studentów, zwołane przez niemiecki *Volksverein* na uczczenie setnej rocznicy założenia państwa niemieckiego, zostało z powodu hałaśliwych scen rozwiązane. Na zgromadzeniu tem przemawiać miał Schoenerer.

Praga, 20 stycznia. W procesie „Omladiny", wczoraj przesłuchiwano liczącego lat 16 zecera Kunesa oskarżonego oprócz faktów ciążących na innych oskarżonych także o zbrodnię zdrady głównej popełnioną przez obelgi wypowiedziane w Zell, których powtórzyć nie możemy. Zaprzecza on prawdziwości przytoczonych przeciw niemu faktów. Osmnastoletni czeladnik lakierniczy Mayer, oznajmia, że należy do niezawisłych socyalistów i przyznaje, że brał udział w zgromadzeniach poufnych. Po południu przesłuchiwano kontoarzystę Rudolfa. Oświadcza on, że jest rewolucyonistą lecz nie rewolucyonistą czynu. Przewodniczący nie dozwolił mu rozwijać programu socyalistycznego. Rudolf przyznaje się do sprzeniewierzenia 700 złr., lecz przedstawia rzecz odmiennie, niż w śledztwie. Przyznaje, że brał udział w demonstracyach na Białej Górze, co było obowiązkiem każdego Czecha i oświadcza, że protokoły spisane w śledztwie, a jemu nieodczytane, nie zgadzają się z prawdą. Przewodniczący uważa to zeznanie za niewiarogodne.

Oskarżony malarz porcelany Pfeifer, przyznaje się jedynie do wybicia szyb w redakcyi *Hlas Naroda*. Uczynił to, ponieważ stanowisko tego dziennika, obrażało jego przekonania. Na pytanie przewodniczącego dlaczego on i towarzysze nie polemizowali raczej z *Hlasem* we własnych organach oskarżony odpowiada: Toby było wielkiem głupstwem. Zachowanie się tego oskarżonego spowodowało przewodniczącego do oświadczenia, że z podobną bezczelnością nie spotkał się jeszcze i do zarządzenia, aby oskarżonego wyprowadzono. Powstał wielki krzyk na ławach oskarżonych. Oskarżeni i obrońcy podnoszą się gwałtownie z miejsc. Przewodniczący przejmującym głosem wzywa do spokoju i pozostawia Pfeifera w sali na usilne prośby i przedstawienia obrońców, które oskarżeni przerywali. U oskarżonych Pruke i Wainera znaleziono materyały potrzebne do zasmarowywania orłów. Obaj oskarżeni oświadczają, że materyałów tych potrzebowali do celów przemysłowych. Subjekt handlowy Leguer przesłuchany w policyi, przyznał się do sprzeniewierzenia towarów kolonialnych. Przyznanie to doprowadziło do odkrycia „Omladiny". Obecnie odwołuje zeznania, twierdząc, że był nieprzytomny wskutek wina, którego mu dostarczył nadzorca więzień. Przewodniczący przedstawia mu jego zeznania w śledztwie, gdzie nie otrzymał ani wina ani piwa. Oskarżony przeczy wszystkiemu i twierdzi, że nie ma ani „Omladiny", ani żadnego z oskarżonych.

Praga, 20 stycznia. W procesie „Omladiny" przesłuchiwani dzisiaj oskarżeni Nowak i Kasik wypierali się stanowczo udziału w stowarzyszeniu i odwołali poczynione w śledztwie zeznania.

Rjeka, 20 stycznia. Rada miejska jednogłośnie uchwaliła wniosek, aby posłowi Rjeki, hr. Teodorowi Bathyany'emu oświadczyć, że przez wystąpienie swoje ze stronnictwa liberalnego znalazł się w sprzeczności z liberalnemi zasadami rady miejskiej.

Berlin, 20 stycznia. *Berl. Tagebl.* donosi, że w Królewcu wdrożono przeciw tamtejszemu nauczycielowi języków, Berkowiczowi śledztwo o szpiegostwo. Berkowicz pochodzi z Rosyi.

Berlin, 20 stycznia. Socyalni demokraci wnieśli w parlamencie interpelacyę w sprawie nędzy robotników; mają oni także poruszyć sprawę zajść w Berlinie 18 b. m. na zgromadzeniu robotników, nie mających zajęcia.

W poniedziałek odbędzie się w Berlinie 5 zgromadzeń robotników, zostających bez zajęcia. Na zgromadzeniach przemawiać ma pięciu posłów socyalno-demokratycznych z parlamentu.

Berlin, 20 stycznia. W parlamencie rozpoczęły się dzisiaj w dalszym ciągu obrady nad podatkiem od wina.

Monachium, 20 stycznia. Izba poselska przyjęła wniosek centrum wymierzony przeciwko zniżeniu ochronnych ceł, przy ewentualnem zawarciu niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego, jako też przeciwko zniesieniu żądania dowodów identyczności.

Paryż, 20 stycznia. Policya wciąż znajduje w w rozmaitych dzielnicach miasta aparaty, pozornie wybuchowe, mniej lub więcej fantastycznej formy.

Rzym, 20 stycznia. Pociąg, kursujący między Pontremoli a Spezia, uderzył w pobliżu tunelu o wielki blok kamienny, najwidoczniej umyślnie tam położony. Nikt nie jest ranny. Odtąd straż czuwa nad przestrzenią Spezzia Pontremoli.

Generał Heusch zarządził rozwiązanie kilku rewolucyjnych związków.

Rzym, 20 stycznia. *Riforma* donosi, że generał Heusch przy rewizyi w Massa-Carrara znalazł wiele ważnych dokumentów, odkrywających cele obecnych ruchawek.

Palermo, 20 stycznia. W całej Sycylii panuje spokój.

Belgrad, 20 stycznia. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że plan powołania ministerstwa z żywiołów poza-parlamentarnych, jeśli w ogóle król miał taki plan, został już zaniechany skutkiem tego, że osobistości, które miały wejść w skład rządu, stanowczo doradzały, aby planu tego zaniechać.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 stycznia 18 4 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papi ach	98	10
Zjednoczony dług w srebrze	97	95
Austryacka renta złota	119	75
4% austryacka renta (marcowa)	97	10
4% węgierska renta złota	117	10
4% węgierska renta koron.	95	—
Akcye banku austro-węgierskiego	1028	—
Akcye kredytowe	355	—
Londyn	124	90
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	22½
20 marek	12	25
20-to frankówki za sztukę	9	94½
Akcye włoskie	43	20
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń 20 stycznia. Ruble 135 75. Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 6 40 — Żyto 6 28. Pszenica 7 64. Owies 7 01.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjmuje.

NADESŁANE

Podziękowanie.

Dotknięci boleśnie śmiercią ś. p. **ANTONIEGO HAWEŁKI**, uważamy za obowiązek głębokiej wdzięczności i za potrzebę serca złożyć **najgorętsze podziękowanie** tak Przewielebnemu świeckiemu i zakonnemu Duchowieństwu, jak wszystkim, biorącym udział w pogrzebie, bez różnicy zawodów i stanowisk, którzy obecnością swoją przyczynili się do oddania ostatniej posługi ś. p. **ANTONIEMU HAWEŁCE**.

Składamy szczegółowo najgorętsze podziękowanie Przewielebnemu Imci ks. infułatowi **Józefowi Krzemieńskiemu**, za przeprowadzenie zwłok aż na cmętarz, bez względu na trudy, i za odprawienie żałobnego nabożeństwa; dalej Wielebnemu ks. rektorowi **Chromeckiemu** za podniosłą, nad grobem wypowiedzianą mowę, która wszystkich do głębi wzruszyła; niemniej członkom komitetu **„głodnych dzieci"**; WPanu prof. dr. **Bylickiemu** za kierownictwo **„Harmonią"**, członkom **Straży ogniowej Kongregacyi kupieckiej i Towarzystwu Młodzieży handlowej**; wreszcie P. T. członkom deputacyj, niosącym wieńce.

Wszystkim w ogóle uczestnikom pogrzebu raz jeszcze wyrażamy gorące staropolskie **„Bóg zapłać!"**

Równocześnie WPanu doktorowi **Mączce**, za jego niestrudzoną, serdeczną, prawdziwie przyjacielską, umiejętnie udzieloną **pomoc lekarską**, której nie szczędził przez wiele miesięcy podczas ciężkiej choroby ś. p. **ANTONIEGO HAWEŁKI**, składa gorące podziękowanie

150 **Rodzina.**

Kraków, dnia 20 1.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	134 25	135 2
Marki niemieckie za 100 mar	61	61 50
20-to frankówka złota	9 9	10 —
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 -	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 -	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	96 9
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 1	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 40	98 20
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% " " " " II. Em.	98 —	99 —
4½% " " " "	99 75	100 25
5% " " Banku hip. z prem. 10%	109 75	110 50
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 75	101 50
4½% " "	100 10	100 80
5% " " Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 ..
4% " likwidac. " " " " 100	95 —	96 50

Lwów, dnia 19/1.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 -	219 -
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	261 -	264 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	363 —	373 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 8	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 50
4% " " okr 56 złr. 100	98 20	98 90
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 50	98 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 30	103
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891.	96 —	96 70
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 10	96 80
Losy miasta Krakowa	24 —	26 —

Wiedeń, dnia 19 1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	98 20	98 40
5% " " srebrna za złr. 100	98 05	98 2
4% " " złota za złr. 100	119 85	120 05
4% renta waluty koron. 200 kor.	97 15	97 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	145 50	146 25
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	147 —	147 50
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	160 50	161 50
" z r. 1864 bez % całe za 100	195 60	196 50
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	217 —	218 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 95	95 15
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 75	149 75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 50	142 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 30	98 30
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 80
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 50	96 --
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 75	96 50
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	94 90	95 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 75	115 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 —	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 50
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	10 25	10 75
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	194 50	195 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 75	25 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 —	24 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	49 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr	155 50	156 50
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr	126 —	127 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	354 —	354 50
20 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	426 50	427 50
25·—	Galic. Bank hipot. 200 złr.	365 —	— --
13·—	Laenderbank na 200 złr.	253 70	254 50
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	1020	1030 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	260 25	261 —
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	96 —	96 50
129·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2920 --	2930 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr	263 —	264 50

Bensdorp'a holender. Cacao

znakomite, zdrowe i pożywne

do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów. 2156 19 36



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME,** doza **60 ct.,** i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOË,** za sztukę **60** i **35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Mauryciego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 66 51 0

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"



przeniesiona od 1 lipca b. r. z Rynku głównego, L. 45, Linia A–B. na

ulicę Grodzką, L. 10, I piętro.

Poleca wielki wybór **najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.** 1827 8 10

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"
Kraków, ulica Grodzka, L. 10, I piętro.

Przy obstalunkach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa.

FRANCISZEK KAROL BISENIUS

Wiedeń, I., Singerstrasse 11.

Pierwszorzędny Skład Ozdób w monarchii.



Ordery kotylionowe za tuzin od 8 cnt. wyżej.
Figury kotylionowe od 75 cnt. wyżej.
Nowe dowcipy karnawałowe i **monologi** w towarzystwach i na zgromadzeniach.
Tanie dekoracye do sal balowych.
Porządki tańców i **dary dla dam.**
Maski wszelkiego rodzaju od 6 cnt. wyżej i **komiczne główki,** jako też **nakrycia na głowę.**
Wełniane peruki 1 złr. 25 ct., **brody** od 10 ct. wyżej.
Pajace trzaskające, ubrane od stóp do głów.
Draperye z materyi lub aksamitu.
Lampiony i **pochodnie** wszelkiego rodzaju.
Chorągwie, przeźrocza, herby wszelk. rodzaju.
Godła i **odznaki stowarzyszeń.**
100 (rozmaitych) orderów kotylionowych od 2 złr. wyżej; na życzenie także w kopertach po dowolnej ilości.
12 lampionów wraz ze świecami 1 złr. 10 ct. i wyżej.
Sortyment **ogni stucznych** do palenia pod gołem niebem lub w lokalach od 60 cnt. wyżej. Większe sortymenta, do palenia tylko pod gołem niebem, od 6 złr. wyżej.
Odznaki do rozdawania zamiast nagród pieniężnych przy grze w kręgle, za najlepsze strzały itp. 36 3 3

Cenniki darmo.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

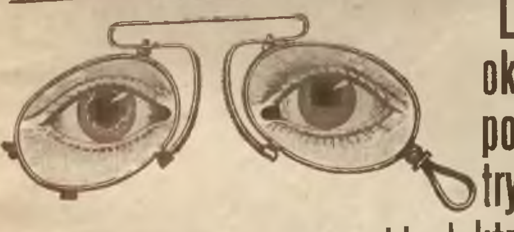
poleca **handel** 2135 36 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
niemniej **Kawę** zwaną „**Siriusz**" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!



Lornetki teatralne i polowe, okulary, ciepłomierze lekarskie, pokojowe, chemiczne, barometry, baterye elektryczne lekarskie, maszynki elektryczne indukcyine

poleca 2616 22 0

K. ZIELIŃSKI, mechanik i optyk,
Kraków, Rynek główny, Linia A—B, L. 39.

Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.
Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie.



Alfred Rassl w Opawie

Śląsk austryacki

Skład nasion

założony w roku 1857, poleca

każdego rodzaju nasiona bardzo dobrze kiełkujące

en gros i en detail. 2928 5 30

Próbki i cenniki wysyła darmo i opłatnie.

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH I TOREBEK PAPIEROWYCH „NORIS"

(dawniej F. Szukiewicz)
w Krakowie 1672 17 52

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon"** — **„Le Houblon"** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon"**, już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris"** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie **„tutki le Houblon"** fabryki **„Noris"**.

Do nabycia **w handlach i trafikach,** tak samo na prowincyi. Biorącym naraz 5000 tutek, tj. za 6 złr., posyła się opłatnie i nie liczy opakowania. Dla pp. kupców i trafikantów korzystne warunki.

Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

PP. Aptekarzom, kupcom i Cukiernikom poleca się **torebki papierowe.**



Pozostałe z dostawy tak zwane

Oficerskie

derki na konie

w ilości 2000 sztuk, sprzedajemy za **bezcen, bo tylko po 2 złr. 50 ct.** za sztukę, a to dlatego, że w tkaniu wykonano szlaki trochę niezupełnie należycie. Aby się tych derek prędzej pozbyć, opuszczamy nadto przy zakupnie 4 sztuk 10 ct na każdej, a przy zakupnie 6 ponosimy koszta przesyłki.

Derki te, **grube i do niezużycia trzymają ciepło na równi z futrem: mają one wielkości około 190×135** (okrywają zatem całego konia) i są barwy sarniej lub szarej, z 3 szerokiemi szlakami.

Zamówienia, które załatwiamy tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką, przyjmuje generalny zastępca firmy „Vereinigte Wollwarenfabriken" **S. Kommen, Wiedeń, III/2, hintere Zollamtsstrasse, 13.**

Za niestosowne zwraca się pieniądze. Porta się nie ponosi.

!!! Z pomiędzy licznych ponownych zamówień wymieniamy tu tylko kilka !!!

Burmistrz A. Rovan w Podkraju.
P. Zoll „ Krainie
Iwan Ilch „ Landstrass
Fr. Levsteck „ Czernem 12.

17 3 3

Rosa San Remo

wyrobu perfumeryi Equitable w Wiedniu, jest z powodu nadzwyczaj orzeźwiającego i odświeżającego zapachu poszukiwaną do podróży, teatrów, balów i t. p. **Flaszka** po 75 ct. i 1 złr.

Nabyć można **w Krakowie** u pp.: **Konstantego Śmieszka,** apteka pod Lwem, **A. Szafrańskiego,** Rynek gł., **Maryana Myśliwca,** magazyn nowości, ul. Grodzka, **Henryka Rechta,** ulica Floryańska, 2, **Józefa Kulczyńskiego,** ulica Floryańska, 55, **S. W. Niemojowskiego,** Sukiennice. 2810 2 2

Pomocnik handlowy

fachowiec, biegły w dziale galanteryjno-żelaznym, poszukuje posady. 3076 11

Łaskawe zgłoszenia w Admin. „N. Reformy."

N. STINGLA

wiedeńskie

PIECZYWKA!

uznane za najlepsze do herbaty, wina i lodów. W suchem miejscu trzymane nie tracą smaku i dobroci całemi miesiącami i dlatego można je polecić najlepiej każdej rodzinie. **Cierpiącym na żołądek przez lekarzy polecone!** Za nadesłaniem 40 cnt. wysyła się franco pudełko na próbę.

Również znakomity **chleb Grahama.**

N. Stingl & Neffe
Wiedeń, II., Circusgasse Nr. 36, Post 2. 2271 20 20

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.

Pakiet 20 cnt., na stempel i opak. na prowincyę o 10 ct. więcej. 2753 16

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Koncypient adwokacki

z doktoratem i pięcioletnią praktyką sądową i adwokacką przy sądzie krajowym i powiatowym, poszukuje posady od marca.

Adres: **J. M-ckl,** poste restante **Kraków.** 93 3 3

Do wynajęcia

cztery pokoje z przedpokojem i kuchnią na drugiem piętrze w domu pod **L. or. 27,** przy **ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie.** 12 6 6

Przetwory Regeneracyjne

starsz. lekarza sztabow. Dra Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od wielu lat przeciw **osłabieniom nerwów, powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości** (samogwałt) **niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżenia rąk i nóg** itp., jako środki radykalne i pewnie **działające** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe. — Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem **3 złr. 10 cnt.,** pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. 2481 7 19

Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse 33** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. Skład **w Krakowie** u apt. **E. Stockmara, we Lwowie** u apt. **Mikolascha.**

Masz Pani piegi?

Życzy sobie Pani mieć **piękną, białą, aksamitną cerę?** To proszę używać:

Bergmanna liliowego mydła

(z marką ochronną **„dwaj górale"**)

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Sztuka 45 ct. **w aptece Leona Rosnera, Kraków.** 1435 29 30

Wielki wyrób sztyftów i nitów do zamków.



Długość rozmaita, grubość 2—10 mm. Wyrób za pomocą automat. maszyn podług wzoru lub rysunku. 43 6 10

Wesser & Co., Barmen, V.

COGNAC

Vieux Champagne

Non plus ultra

z gwarancyą znakomitych własności, aromatyczny i wzmacniający żołądek, wysyłam

pocztą na próbę

1 beczułkę 4 litry zawier. za złr. 5·40
1 koszyk z 3 flaszkami po trzy czwarte litra za . . . złr. 5·40

za zapłatą po otrzymaniu towaru (nieznanym za zaliczką pocztową) wolny od cła i opłatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier 1941 22 26

R. Maiti
CAPODISTRIA.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 168 0

Jana Skorkovsky'ego Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera** spadkobierców **we Lwowie; Wilibalda Bełdowicza w Czerniowcach; Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; Adolfa Beilego w Stanisławowie: Leona Gärtnera, Karola Mareschо w Samborze; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu; Edwarda Kahane w Tarnopolu; Piebana,** Stephansplatz, 8, **Twerdy,** Mariahilferstrasse, 106, **w Wiedniu. Tylko prawdziwy** we flakonach z wycisniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek. Wien."** Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 ct.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2590 6 24

Prawdziwą żytniówkę

nabytą u **JE. ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach** i u **hr. Jana Tarnowskiego w Dzikowie,** co udowadniają wiarogodne świadectwa wymienionych dygnitarzy, dwukrotnie w rafineryi podpisanego oczyszczoną, poleca w lepszych handlach

Fabryka likierów i rumu

A. Schwanenfelda w Tarnowie.

2502 24 48

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy Dra Mullera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 27 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach pocztowych. 9 3 52

Edward Bendt, Braunschweig.

Osoba

wysoce muzykalna udziela w miejscu **lekcyj muzyki,** oraz **języka francuskiego.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 69 2 4

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu 94 2 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Osoba inteligentna

wdowa, poszukuje miejsca jako **kasyerka, towarzyszka do starszej pani,** lub też jako **administratorka kamienicy.** Na żądanie może złożyć kaucyę.

Zgłoszenia oznaczone lit. **Z. Z.** przyjmuje Administracya „N. Reformy." 74 3 3

DOMEK

murowany, ze stajenką i z ogrodem kwiatowym i warzywnym **w Nowej Wsi narodowej, L. 18.** (za rogatką Łobzowską), **każdego czasu do sprzedania.**

Wiadomość bliższa **u właściciela na miejscu** lub u **Wgo Tenglera w Krakowie,** ul. Karmelicka, L. 54. 96 2 10

Do sprzedania

12 sztuk Jałówek

półkrwi Oldenburgi.

Zarząd dóbr Pękowice
poczta **Kraków.**

92 3 3

TUTKI

GILZY
higieniczne, nieklejone,
fabryki

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków — **Lwów**
Sukiennice, L. 28, — **ul. Hetmańska, 24,**

uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie **100 sztuk od 12 ct. wyżej.**

Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk fabryka wysyła franco.

L. 165.

Konkurs

celem obsadzenia posady **inżyniera młodszego** (do dróg i mostów) przy **Wydziale powiatowym w Krakowie,** z płacą stałą roczną 1000 złr., z dodatkiem ryczałtowym na objazdy rocznie 200 złr. i z prawem do emerytury.

Posada ta będzie nadana najpierw prowizorycznie na rok jeden, potem może być nadana stale.

Starający się mają:

a) przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia;

b) wykazać dokumentami:

1) że ukończyli wyższe studya techniczne w oddziale inżynieryi (dróg i mostów);

2) że nie przekroczyli 30 roku życia;

3) że dobrze władają językiem polskim.

Podania mają wnieść do prezydyum **najpóźniej do dnia 30 marca 1894 r.**

Kraków, 15 stycznia 1894.

Prezes
A. Milieski.

97 2 3

Gorzelnik

samodzielny potrzebny jest zaraz. Najpożądańszym byłby kierownik gorzelni zarazem agronom rutynowany. — Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adw. **Dra Stojałowskiego w Tarnowie.** Brak odpowiedzi na zgłoszenie równać się będzie odmowie. 119 2 2

Parcele budowlane

w ulicy księcia Lubomirskiego, Aryańskiej i Topolowej nowej z widokiem na wnętrze Ogrodu strzeleckiego, **w ul. Bosackiej i w ulicy Stachowskiego na Czarnej Wsi do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod **L. 28, ul. Łobzowska,** I. piętro. 3063 5 10

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu

podaje do wiadomości, że na żądanie członków zaopatrzyło obecnie swoje składy: **we Lwowie, przy ulicy Akademickiej, pod L. 2, w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 1,** oprócz

własnych wyrobów korczyńskich

także w wszelkie rodzaju

zagraniczne płótna, szyfony i szyrtyngi.

Poleca również **własnego wyrobu**

kołdry na czystej wełnie i materace

po umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki towarów wysyła się na żądanie franko.

Dyrekcya.

75 2 12

Nowo otworzony

Skład lamp

z c. i k. uprzyw. fabryki

R. DITMAR



w Krakowie, Rynek główny, L. 12,

poleca **LAMPY do wszelkich celów oświetlenia,** jako to: stołowe, wiszące, pająki z wisiorkami, scienne, kuchenne, do lokali publicznych, korytarzy, kuchenne; **latarnie** do ulic, sieni, piwnicy, stajen i na schody, tudzież

lampy na postumentach i na kolumny z umbrami koronkowemi.

Przybory do lamp, jako też ich nawet najmniejszych części składowych, zawsze nabyć można. 80 5 7

Wasyłki na prowincyę uskuteczniają się odwrotną pocztą. **rysunki i cenniki** na żądanie.

Ceny tanie.

Biuro techniczne

T. Kohlmann & K. Scharoch
ulica Radziwiłłowska, L. 19.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres tego fachu wchodzące, jako to:

1. Projekta na zabudowania gospodarskie wiejskie, na zabudowania miejskie od najprostszych do pałacowych, zabudowania fabryczne, kanalizacye, wentylacye, betonowania, osuszania i t. d.
2. Oszacowania budynków starych i nowych w celu sprzedaży lub asekuracyi;
3. Sprawdzania rachunków;
4. Projekta na przedmioty przemysłu artystycznego;
5. Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży realności.

Wykonuje wszelkie roboty budowlane z własnego materyału dokładnie, według wymagań najnowszej techniki, hygieny i artyzmu. 41 2 2

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp. w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro, Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 22 52

Masę woskową własnego wyrobu, ulepszoną, do zapuszczania podłóg. **Glazurę bursztynową** do lakierowania podłóg.

NOWO OTWORZONY HANDEL
REIM i FRIEDRICH
SKŁAD FARB i HANDEL MATERYAŁÓW
pod „czarnym psem“
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 45, polecają:
Oliwę do maszyn kilogram po **28, 32, 36 i 42 centów.**
Smarowidło do osi najlepszej jakości, 100 kilo po **złr. 12—16.**
Cenniki w druku. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Latarki stajenne bezpieczeństwa i ręczne w wielkim wyborze. **Rogóżki linoleum, ceraty i szczotki** w wielkim wyborze. 39 4 104

Niewielką już liczbę egzemplarzy najlepszego, prawdziwie humorystycznego, kalendarza krakowskiego **na rok 1894** p. t.

„Ananas“

z illustracyami, posiada jeszcze i poleca, dopóki zapas starczy **księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki, Kraków.** Cena **50 cent.**, z przesyłką **55 cent.** Na żądanie katalogi darmo. 145 1 2

L. 4161.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1894/95 **z dniem 5 kwietnia 1894 r.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1. wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest umysłowo i fizycznie zdrów i nienagannych obyczajów;
2. w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży **egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czyli kandydat jest w ogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą,** a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 złr. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowie. 130 1 3

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1894** do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udziela wszelkich bliższych wyjaśnień.

W c. k. Sądzie powiatowym w Podgórzu odbędzie się **dnia 29 stycznia b. r.** o godzinie 10 rano **licytacya na 2 kamienice w Podgórzu.** Zwraca się uwagę reflektujących na korzystne położenie tych realności, kwalifikujących się do wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, zwłaszcza zaś na **urządzenie łazienek**, których brak w Podgórzu dotkliwie czuć się daje.

Ogłoszenie.

Dr. Eugeniusz Hubaczek, adwokat w Krakowie, jako zarządca masy konkursowej **Joela Laugrocka,** ogłasza niniejszem, że na mocy uchwały wydziału wierzycieli z dnia 10 stycznia 1894 L. 3 **handel sukna krydataryusza wraz z urządzeniem sklepowem sprzedanym zostanie ryczałtem** za pomocą ofert pisemnych. Mający chęć kupna winni swoje oferty oraz wadyum w stosunku 5 procent ogólnej ceny szacunkowej handlu, wynoszącej kwotę 26945 złr. 25 ct a. w. **najdalej do 5 lutego 1894 r.** włącznie, w biurze podpisanego zarządcy masy **w Krakowie, przy ul. Poselskiej, L. 16.** złożyć. Handel oglądać można począwszy od dnia 22 stycznia b. r. codziennie w dnie powszednie od godziny 2 do 3 popołudniu. — Bliższe warunki kupna handlu można przejrzeć każdego dnia w biurze zarządcy masy w godzinach urzędowych. 140 1 2

Dr. Eugeniusz Hubaczek,
zarządca masy konkursowej.

Każdego czasu

do wynajęcia

w bardzo korzystnem i ruchliwem miejscu po kolei przy ulicy Kurniki, Nr. 3:

1 sklep z pokojem.
1 sklep bez pokoju,

stosowne na każde przemysłowo-handlowe przedsiębiorstwo lub na skład, a nawet na mieszkanie.

Bliższa wiadomość w handlu pod firmą **Porębski i Zimler, w Rynku głównym pod L. 7.** 142 1 3

Realność

w Przegorzałach pod Bielanami, w pięknem położeniu, sto kroków od lasu, z murowanym domem mieszkalnym, takąż stodołą z suterenami, dużą piwnicą i lodownią, wraz z dwoma morgami gruntu, na dogodnych warunkach **do sprzedania** lub **na zamianę.**

Wiadomość na miejscu, lub w sklepie Wgo **A. Biasiona, Kraków, Rynek główny, L. 14.** 122 1 6

---

30 złr. miesięcznie

oprócz wysokiej prowizyi każdy, kto ma znajomości może zarobić, przyjmując zamówienia na patent. artykuł, doznający wszędzie bardzo wielkiego pokupu.

Zgłoszenia ze znaczkiem poczt. za 5 ct. na odpowiedź, oznaczone „1050“, przyjmuje **J. Aubrecht, Praga, Prikopy, 2.** 144 1 4

Wyszczególniony kilkoma medalami i dyplomem honorowym.

JÓZEF WITOSZYŃSKI

ulica Floryańska, L. 17,

członek Stowarzyszenia międzynarodowego wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży, poleca swoją

pracownię narzędzi chirurgicz., ortoped., bandaży i wyrobów nożowniczych,

prowadzoną motorem gazowym,

jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanii dla chłopców i dziewcząt, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Pontaina i Dieulafoxy, **termokautery Paquelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta,** kąpielowe urometry, kathethery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Pravaça); poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, **pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze, kleszcze prof. Madurowicza,** wszelkiego rodzaju waty i bandaże do opatrywania chorych itd.

Wszystkie narzędzia sprzedaje o 10% niżej cen fabrycz. wiedeńskich.

W wielkim wyborze

wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki i angielskich,

jak noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, **brzytwy oryginalne Lecoltra,** noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, **szczypce do znaczenia owiec numerami,** nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki itd.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień.

Mając tak olbrzymie zapasy towarów doborowych narzędzi chirurgicznych, jako też wyrobów nożowniczych, postanowiłem wysprzedać takowe o 10% niżej cen wiedeńskich.

Zakład istnieje od roku 1870. 123 1 10

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Pałac Spiski

Nie czytać, ale przeczytać proszę, że

Najtańsze zające

sztuka 1 złr. 30 centów,

oraz **bażanty, śniegóły, jarząbki, słonki** z Grecyi sprowadzane, **kuropatwy,** jakoteż **sarny, jelenie i dziki** na części, poleca 148 1 5

K. Knoreck i Spółka

handel dziczyzny i delikatesów

Kraków, ul. Floryańska, 23.

Cały zając 1 złr. 30 cnt.

Dla oszczędnych gospodyń!

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

z własną fabryką płócien w Korczynie

w składach swoich

w Krakowie, ul. Sławkowska, 1, we Lwowie, Akademicka, 2,

poleca **w wielkim wyborze**

znane z dobroci, czysto lniane, bez wszelkich domieszek chemicznych blichowane, całkiem białe „KORCZYŃSKIE“

płótna szare na worki, sienniki, płótna domowe, półblichowane na ścierki i prześcieradła kąpielowe, płótna zwykłe, czysto lniane, i webowe całkiem białe, w różnych grubościach, na wszelką bieliznę płótna i weby, w jednostajnej szerokości na prześcieradła bez szwu do zasłania i pod kołdry; dymkę w paski, pasy i kwiaty adamaszkową na pościel i bieliznę negliżową; imitacyę weby, webę górską, szyrtyngi, oxfordy, nasypki pąsowe, różowe, niebieskie; kopper na kalesony; płótno żaglowe (segeltuch) na letnie ubrania; drelichy w różnych kolorach, w paski na liberye; bieliznę stołową, wyrób kostkowy i adamaszkowy w różnych deseniach i cienkościach, garnitury stołowe kolorowe, oraz do wyszywania. Obrusy, serwetki, nakrycia kredensowe, fartuszki damskie. Ręczniki kostkowe zwykłe i adamaszkowe, bez i z frendzlą; ścierki szare, białe, ze szlakami i ozdobne kredensowe. Chustki do nosa, białe niciane, batystowe, ze szlakami kolorowemi i całkiem kolorowe.

Gotową kompletną bieliznę męską.

W składach zapisywać się można na członków Towarzystwa, wpisowe 2 złr. 50 ct. Udział 25 złr. może być wpłacany po 2 złr. 50 cnt. miesięcznie. Członkowie otrzymują od pełno wpłaconych udziałów dywidendę i 10% opust przy zakupnie towarów za gotówkę.

Na żądanie wysyłamy gratis i franko próbki, cenniki, statuta, spisy członków, sprawozdania, deklaracye.

Adres: **Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu, Lwów, Akademicka, Kraków, Sławkowska.** 2881 7 0

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

jako to: 2678 7 104

płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,**

do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Zastępstwa

większych firm na czas wystawy Lwowskiej przyjmuje pod umiarkowanemi warunkami obrotny handlowiec.

Zgłoszenia pod **A. Z.** do Administracyi „Nowej Reformy.“ 143 1 3

Jednego lub dwóch chłopców lat 14 do 16 potrzebuję do mego handlu towarów mieszanych. 132 1 3

Pukalski w Andrychowie.

W Iwoniczu

jest **do wydzierżawienia na sezon 1894**

druga restauracya.

Zniżone z Nowym Rokiem ceny

wód i przetworów zdrojowych

wynoszą za:

1/1 pakę (40 flaszek) wody	złr.	10.—
1/2 paki (20 „) „	„	5.—
1 kilo soli ługowej .	„	1.20
1 litr ługu jodowego	„	—.80

Zgłoszenia przyjmuje i załatwia

31 3 0 **Dyrekcya.**

!Pod zaręczeniem!

Nagniotki

i wszelkie zgrubienia skórne

usuwa bez boleści w sposób zupełnie nieszkodliwy bez wszelkich operacyj

„SALIRETINA“

maść na nagniotki.

Cena słoika wraz z przyborami **60 ct.**, pocztą **20 ct.** więcej, które przekazem lub w markach nadesłać można.

Główny skład dla przesyłki:

Fr. Schneider, aptekarz, w Wilamowicach.

Składy: w **Krakowie** u pp. Redyka, apt., E. Stockmara, apt.; **we Lwowie** u pp. Z. Ruckera, apt., Alojzego Hubnera; **w Brodach** u p. H. Grünspanna, apt.; **w Kołomyi** u p. E. Stenzla, apt., B. Witosławskiego, apt.; **w Krynicy** u p. H. Nitribita, apt.; **w Milówce** u p. J. Reisnera, apt.; **w Podwołoczyskach** u p. J. Metalla, apt.; **w Samborze** u p. K. Marescha, apt.; **w Tarnopolu** u p. Jamrogiewicza i sp., apt.; **w Zakopanem** u p. Ferd. Tabeau, apt. 1632 33 0

Parcele budowlane

w Krakowie, w miejscu pryncypalnem, za przystępną cenę **do sprzedania.**

Kamienica dwupiętrowa

z pierwszorzędnem urządzeniem i ślicznym widokiem **do sprzedania.** 42 2 2

Wiadomość w biurze technicznem **T. Kohlmann & K. Scharoch, ul. Radziwiłłowska, L. 19.**

Dotychczas nieznane!

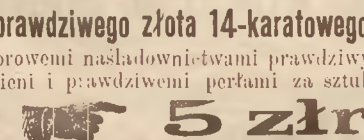
Najdotkliwszy bol zębów

uśmierza w jednej chwili

„SOZAL“

jedynie w aptece pod „Murzynem“ w Krakowie. 105 2 10

Pudełko 10 ct., z opłatą pocztową 15 ct.



Nr. 53. Nr. 54.

Pierścionki

z prawdziwego złota 14-karatowego

z kolorowemi naśladownictwami prawdziwych kamieni i prawdziwemi perłami za sztukę

5 złr.

Wysyłam **każdemu darmo i opłacony** mój bogato ilustrowany **cennik złotych i srebrnych towarów, zegarków, wiedeńskich specyalnych towarów i nowości.** 2838 8 20

Skład towarów

Julius Bienenstock, Wien,

II. Obere Donaustrasse, 89.

W Nowej Wsi Narodowej, pod **L. 83,** są **do wynajęcia zaraz**

3 sklepy i mieszkanie.

Wiadomość tamże. 3038 22 12

Prawdziwe

lecznicze wino Malaga

według rozbioru c. k. stacyi doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre, prawdziwe wino Malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., **w niedokrewności i osłabieniu żołądka** bardzo dobrego skutku w 1/1 i 1/2 oryginalnych butelkach i zaopatrzone **w urzędownie złożony znak ochronny**

HISZPAŃSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN

VIÑADOR

w WIEDNIU **w HAMBURGU**

oprócz tego **różne bardzo dobre wina zagraniczne w oryginalnych butelkach i po oryginalnych cenach.**

Mają na składzie:

w KRAKOWIE: pp. **Antoni Schulz,** handel win, **J. Barberowski,** handel korzeni, **M. Brzostowski,** central. kraj. piwnica win, **A. Ciechanowski,** handel win, **K. Knoreck,** handel łakoci, **St. Majewski,** hotel Drezdeński i hotel pod Różą, **G. Otowski i Sp.,** droguerya, **Rehman i Hendrich,** cukiernia, **W. Schmidt,** cukiernia, **J. Wojciechowski,** hand. łakoci, **Jan Gralewski,** handel win, **Iz. Wilczyński,** droguista, **A. Masłowski,** cukiernia;
w GORLICABH: **Jan Rudzki,** kupiec;
w JAROSŁAWIU: **J. Angermann,** aptekarz, **L. Ettinger,** kupiec, **F. Gregor,** kupiec, **Ant. Zabłotny,** kupiec,
w JAROSLAWIU: pp. **J. Hempel i Stefański,** cukier., **L. Delekta,** kasyno, **Sz. Horner:** kawiarnia Corso, hotel Krakowski, **M. Weichselbaum,** hotel pod „złotą Gwiazdą“;
w KROŚNIE: **Ch. Dym i Sp,** kupiec;
w ŁAŃCUCIE: **M. Szulc,** aptekarz;
w PRZEMYSŁU: **M. Krug,** handel delikatesów, **E. Krug,** handel delikatesów, **w Narodnej Torhowli,** **M. Kondziołka,** cukiernia;
w RZESZOWIE: **Ig. Łuczko,** kawiarnia, **J. Schumacher,** cukiernia;
w TARNOWIE: **M. Adler,** aptekarz, **Tad. Scharff,** kupiec, **J. Szermontowski,** cukiernia, **Dawid Rausch,** kawiarnia;
w TURCE: **Henryk Arzt,** aptekarz;
w WADOWICACH: **Jan Pohl,** kupiec.

Proszę dokładnie uważać na znak „VIÑADOR“, tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć. 2909 2 3

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKOW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Jan Ihnatowicz

poleca

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20 i 50 ct.

Smarowidło litewskie do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Farby do stempli niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków, pakiet zawierający 4 mniejsze 12 centów.

Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 40 ct.

Soda do prania bielizny kilo 12 ct.

Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4, 5 i 10 centów. 1537 28 0

Nabyć można **we Lwowie** w własnych sklepach ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20; **w Czerniowcach** Rynek, L. 2.

B. SZABŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice, L. 2, wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie**

poleca wyborowe herbaty po cenach praktykowanych w Warszawie i Moskwie **od złr. 1·80 do złr. 10·40 za funt w oryginalnem opakowaniu.**

Zamówienia pocztą przynajmniej 3 funtów wysyłamy franco.

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich.

Cenniki gratis i franco. 1741 27 52

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Niedźwiedzkich w Bielsku. Odpowiedzialny zarządca drukarni A. Szyjewski.